

Dziś w numerze: **dziewiąty dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego**

Piątek, 29 listopada 1935 - Nr. 277 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzięk

10 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
■ Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■

Koniec samowładztwa karteli

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej nadaje Ministrowi Przemysłu i Handlu szerokie uprawnienia w dziedzinie kartelowej

Warszawa, 28. 11. (PAT) W „Dzienniku Ustaw” R. P. Nr. 86 z dnia 28 listopada opublikowany został pod pozycją 529 dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 27 listopada br. w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o kartelach. Zasadnicze zmiany wprowadzone w ustawie kartelowej przez omawiany dekret, polegają na **zwiększeniu uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu** i na przyspieszeniu oraz usprawnieniu przez to procedury, związanej z decyzjami co do działalności karteli.

Jak wiadomo, art. 4 ustawy kartelowej, pozostający obecnie bez zmiany, postanawia, że umowy i wszelkie postanowienia kartelowe, lub sposoby ich wykonania, zagrożające dobru publicznemu, albo powodujące gospodarczo szkodliwe skutki, mogą być rozwiązane względnie zniesione w całości, lub w części, względnie też uczestnicy umów mogą być upoważnieni do odstąpienia od umów, względnie wystąpienia ze zrzeszenia. Art. 5 ustawy kartelowej w dotychczasowym brzmieniu postanawiał, że w sprawie wymienionej w art. 4 orzeka sąd kartelowy na wniosek Min. Przem. i Handlu. Artykuł ten zmieniony został w sensie, że w sprawach tych **orzeka Min. Przemysłu i Handlu.**

Ustęp 2 art. 5, który postanawiał, że występując z wnioskiem do sądu kartelowego, Minister Przemysłu i Handlu mógł zawiesić wykonanie umowy, decyzję zaś ministra sąd mógł przed wydaniem orzeczenia uchylić — zmieniony zostaje w tym sensie, że orzeczenie Min. Przemysłu i Handlu staje się **prawomocne**, jeżeli w ciągu 14 dni od jego doręczenia żaden z uczestników umowy, uchwały lub postanowienia, objętego orzeczeniem, nie wystąpi z wnioskiem do sądu kartelowego o uchylenie orzeczenia.

Z dalszych zmian na uwagę zasługuje m. in. dodanie zdania w ustępie pierwszym art. 8, postanawiającego, że **prawomocne orzeczenie Ministra Przemysłu i Handlu ma tę samą moc, co orzeczenie sądu kartelowego**, jeżeli chodzi o obowiązywanie wszelkich władz, sądów powszechnych itd. Ustęp drugi tegoż artykułu został zmienio-

ny w wyniku rozszerzenia uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu. Analogicznie został zmieniony ustęp 5 art. 10.

Art. 11 został zmieniony m. in. w kierunku **zaostrzenia kar za wykonywanie umów kartelowych, pomimo ich nieważności.** Dotychczas przewidywana była kara grzywny do 500 tys. zł., obecnie przewiduje się również karę aresztu do lat 2-ech. Jeżeli uczestnikiem umowy kartelowej jest osoba prawna, karze aresztu podlegają jej reprezentanci.

Według dotychczasowego brzmienia

art. 14 zgłoszenia do rejestru kartelowego i postępowania przed sądem kartelowym wolne były od opłat stemplowych. Obecnie zgłoszenia do rejestru oraz poświadczone przez Min. Przemysłu i Handlu wyciągi z rejestru kartelowego, wydawane na prośbę zainteresowanych, **podlegają opłatom stemplowym**, których wysokość będzie ustalona. Koszty ogłoszeń w „Monitorze Polskim” ponoszą zgłaszający uczestnicy umów, uchwał i postanowień.

Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia.

Strajk protestacyjny górników zakończony

(o) Katowice, 28. 11. (Tel. wł.) Po trzydniowym strajku protestacyjnym dzielnicy robotnicy we wszystkich kopalniach na Śląsku powrócili do pracy.

Znaczne potanie kredytów budowlanych

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Dziś ogłoszono dekret Pana Prezydenta R. P. w sprawie **kredytów budowlanych** na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast.

Ulgi te będą miały zastosowanie do **pożyczek udzielonych w okresie od 1. I. 1927 do 31. XII. 1931**, przyczem dla stosowania ulg miarodajna będzie data wypłaty pożyczki.

Rewolta komunistyczna w Brazylii stłumiona

Prezydent Vargas obecny przy akcji wojsk rządowych

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT) Według wiadomości ze źródeł urzędowych, eskadra lotnicza **bombardowała koszary 3-go pułku piechoty, w których wybuchł bunt.** Koszary objęte zostały płomieniami i pożar rozszerzał się z wielką szybkością wewnątrz budynków. Oddziały wierne rządowi **przypuścili wówczas szturm na bagnety.** Przed atakiem prezydent Vargas wygłosił do żołnierzy przemówienie i **przyglądał się walce aż do chwili poddania się buntowników.**

Urządowo potwierdzają, że w czasie buntu w szkole lotniczej **zabitych zostało 3-ech oficerów i kilku żołnierzy.**

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT.) Prezydent Getulio Vargas, który w czasie ostatnich wypadków w Rio de Janeiro znajdował się stale w **najniebezpieczniejszych miejscach**, po stłumieniu powstania wystosował ogólny telegram do gubernatorów poszczególnych stanów, w którym **komunikuje urzędowo o stłumieniu buntu w Recife, Natalu i Rio de Janeiro.**

Powstańcy z Natalu, głosi telegram, w liczbie 500, **odpłynęli na parowcu „Santos” w nieznanym kierunku.** Przywódcy buntu w Natalu po splądrowaniu banków, **zbiegli samolotem.** Wydano nakazy ich aresztowania. W czasie buntu w Recife po stronie powstańców było **100 zabitych.** Ofiarami buntu w Rio de Janeiro padło **wielu oficerów**, których powstańcy rozstrzelali. Liczba ofiar podczas walk w szkole lotniczej i w koszarach 3 pułku piechoty nie jest jeszcze ustalona.

W dalszym ciągu depeszy prezydent Vargas podnosi dzielne zachowanie się wojsk w Recife, Natalu i Rio de Janeiro i podkreśla, że jakoby i w innych punktach Brazylii **istniały plany wzniesienia buntu.** W zakończeniu prezydent zwraca się do gubernatorów o współdziałanie **przy oczyszczaniu kraju od elementów, których antyspołeczna działalność może się okazać niebezpieczną dla Brazylii.**

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT.) W samem Rio de Janeiro **aresztowano ogółem około 300 powstańców**, którzy dzisiaj zostali przewiezieni na jedną z wysp w zatoce Rio de Janeiro. W szpitalu wojskowym znajduje się **około 200 rannych oficerów i żołnierzy.** Dotychczas zmarło **około 30 żołnierzy i oficerów.**

Z Natalu donoszą, że parowiec „Santos”, na którym uciekli na pełne morze powstańcy z 21 bataljonu strzelców, **powrócił do portu.** Wszyscy powstańcy oddali się w ręce władz.

Pierwsza próba sił przyniosła zwycięstwo rządowi Lavala

Paryż, 28. 11. (PAT.) Pierwsze posiedzenie izby deputowanych po 5-miesięcznych ferjach parlamentarnych, rozpoczęło się w okolicznościach **bardziej korzystnych dla rządu**, niż można było przypuszczać jeszcze przed kilku dniami. Premier Laval od razu zajął **energiczne stanowisko wobec ataków lewicy i postawił kwestję zaufania już przy ustalaniu porządku dziennego**, domagając się stanowczo rozpoczęcia dyskusji

od interpelacji w sprawie polityki finansowej.

Dzisiejsze debaty miały przebieg spokojny, gdyż, pomimo ataku skrajnej lewicy w kuluarach, **nie żywiono obaw co do losów rządu.** Te optymistyczne przewidywania istotnie sprawdziły się, gdyż wniosek co do pierwszeństwa dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej, przy której rząd postawił **kwestję zaufania, został przyjęty przez izbę 345 głosami przeciw 225.**

Sensacyjna kradzież w poselstwie sowieckim w Pradze

Sprawę znaleziono w okolicznej miejscowości w stanie kompletnego opilstwa

Praga, 28. 11. (PAT.) „Ceske Slovo” donosi, iż w poselstwie sowieckim w Pradze **dokonano kradzieży papierów wartościowych na sumę 700.000 koron.** Skradziono również kilka tajnych dokumentów. O kradzież podejrzany jest **jeden z urzędników poselstwa.**

Praga, 28. 11. (PAT.) Szczegóły sensacyjnej kradzieży w poselstwie sowieckim w Pradze przedstawiają się następująco: W Doksach (80 km na północ od Pragi) żandarmerja aresztowała dziś przed południem **urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Sergieja Kozłowa, który okradł kasę poselstwa, zabierając z niej ok. jednego miliona koron**

w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich oraz rzekomo **tajne dokumenty.** Cała sprawa miała następujący przebieg:

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się po Pradze pogłoska, że jeden z urzędników poselstwa sowieckiego **dopuszcł się kradzieży.** Władze bezpieczeństwa i poselstwo sowieckie odmawiają udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Dziś rano wiadome było, również nie ze źródła urzędowego, że **zbieg jest człowiekiem o typie mongolskim**, a ponieważ posiada paszport dyplomatyczny, udało mu się niewątpliwie bez trudności **wyjechać zagranicę, zwłaszcza, że czynu dopuścił**

się we wtorek, a kradzież wykryto dopiero **we środę przed południem.**

Tymczasem w czwartek zgłosił się na policję **szofer taksówki**, który oświadczył, że odwoził z poselstwa sowieckiego **jakiś mężczyznę w towarzystwie nieznaney kobiety do miejscowości Doksy.** Idąc za tym śladem, żandarmerja **znalazła dziś przed południem Kozłowa w Doksach w stanie kompletnego opilstwa, leżącego pod schodami pewnej gospody.** Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo **znaleziono przy nim.** Kozłow nie figuruje na liście korpusu dyplomatycznego.

Dziś w numerze:

ŚWIADKOWIE W PROCESIE O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO ODSŁANIAJA KULISY AKCJI O. U. N.

DLACZEGO NAJPIERW OB- CIAŻENIA, A PÓŹNIEJ ULGI? NOWE OGRANICZENIA W SPRAWIE WYDAWANIA PASZ- PORTÓW ZAGRANICZNYCH.

105 ROCZNICA POWSTANIA LIŚTOPADOWEGO.

WYBITNI GOŚCIE FRANCU- SCY W GDYNI.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Bibuła agitacyjna, rewolwery i bomby środkami walki O. U. N.

Świadkowie odsłaniają kulisy akcji wyrotowców ukraińskich

Warszawa 28. 11. (PAT). Posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45. Na wstępie adw. Szlapak oświadczył, iż zrzeka się obrony osk. Czornija, natomiast przy-
muje obronę osk. Malucey. Przypomniał na-
leży, że na jednym z poprzednich posiedzeń
sądu adw. Szlapak zgłosił się jako obrońca
obu tych oskarżonych, sąd jednak, dopatru-
jąc się sprzeczności interesów między tymi
oskarżonymi, zażądał od obrońcy, aby przy-
jął obronę tylko jednego z nich. Adw.
Szlapak ustanowił się wówczas jako obroń-
ca osk. Czornija. Jako obrońca Czornija
zgłosił się dziś adw. Horbowy.
Sąd postanowił dopuścić adw. Szlapaka
w charakterze obrońcy osk. Malucey a adw.
Horbowego jako obrońcy osk. Czornija. Na-

stępnie sąd przystępuje do dalszego badania
świadków.

Świadek Władysław Wlewóra, podmaj-
stry szkoły wojskowej, zbrojmistrz w Cy-
tadeli wezwany był 15 czerwca 1934 r. jako
pirotechnik do lokalu klubu przy ul. Fok-
sal nr. 3, gdzie okazano mu bombę, którą
miał rozebrać. Świadek szczegółowo opisuje
jak wyglądała ta bomba i jaka była jej
konstrukcja oraz z czego się składała. Na
pytanie prokuratora świadka stwierdza, że
bomba posiadała zabezpieczenie, uniemoż-
liwiające przedwczesny wybuch. Na pyta-
nie adw. Szlapaka świadka wyjaśnia, że
bomba przypominała nabój wiertniczy, u-
żywany przez górników, które to naboje
znane są świadkowi z podręczników.

wskazuje na osk. Łebeda, mówiąc, że to ten.
Na pytanie prokuratora Żeleńskiego świad-
dek stwierdza, że z pokojem zajmowanym
przez Swarczewskiego można było porozu-
miewać się z klatki schodowej przez pu-
kanie tak, iż możliwe jest, że narzeczonej
swojej sublokator otwierał sam. Wyglądu
narzeczonej, jak również wyglądu człowie-
ka, który odwiedził raz Swarczewskiego
świadek nie przypomina sobie.

Następnie świadek Franciszek Tabor-
ski, rewizor kolejowy, zeznaje, że w dniu
6 sierpnia 1933 r. kontrolował w pociągu
bilet osk. Kłymyszyna i stwierdził, że na-
zwisko na żółtej akademickiej jest podro-
bione. Świadekowi wydało się podejrzane,
że na zniżce było wiele pieczęci stacji po-
granicznych od strony Czechosłowacji.
Kłymyszyn oświadczył wówczas świadko-
wi, że podróżuje w celach turystycznych,
a na uwagę, że nie wygląda na turystę,
wskazał na swój plecak, mówiąc, że ma w
nim ubranie turystyczne. Zdaniem świad-
ka nie mogło być tam ubrania, bo plecak
nie był wypchany. Kłymyszyn jechał wów-
czas do Cieszyńska. Świadek zapisał sobie
numer żółty i dowodu osobistego. Po
sprawdzeniu w uniwersytecie Jagielloń-
skim, okazało się, że żółta należała do
studenta medycyny Norberta Dany. Na
stacji w Bielsku świadek chciał zwrócić
uwagę policji na tego pasażera, który są-
dząc z pieczęci stacji granicznych, mógł
trudnić się kolportażem nielegalnych pism,
lecz Kłymyszyn żnił. Na wezwanie prze-
wodniczącego, by wskazał Kłymyszyna,
świadek wskazuje z początku na osk. Kar-
pynca, potem jednak kategorycznie rozpo-
znaje Kłymyszyna, a sąd stwierdza, że w
śledztwie świadek rozpoznał Kłymyszyna
również kategorycznie.

do Kłymyszyna. Było to 22 czy 23 marca.
Spolski dając to polecenie, nie mówił dla-
czego to czyni. Do Kłymyszyna trafiła odra-
zu, oddała maszynę i list, mówiąc od kogo
pochodzi. Rozmowy żadnej z nim nie pro-
wadziła. Kłymyszyn dał świadkowi list, któ-
rego treści nie zna, w celu wręczenia Spo-
lskiemu we Lwowie. Po przyjeździe do Lwo-
wa listu nie oddała, gdyż zaginał jej pod-
czas zatrzymania świadka na polojli we
Lwowie, czy też jeszcze w pociągu.

Na wezwanie przewodniczącego, aby
wskazała Kłymyszyna, świadek podaje, iż
nie rozpoznaje Kłymyszyna. Na pytanie
prok. Żeleńskiego wyjaśnia, że polecenie do
Spolskiego otrzymała od Iwany Czarack-
kiej. Żadnego hasła celem porozumienia się
z Kłymyszynem nie otrzymała. Zaprzecza,
aby opowiadała Spolskiemu, że list dany
przez Kłymyszyna jadała. Na pytanie o-
świadcza, iż jest pod śledztwem, pod zarzu-
tem udziału w OUN.

Uparty świadek skazany na 100 zł grzywny

Następny świadek Irena Chomiak usiłu-
je odpowiadać na pytania przewodniczą-
cego po ukraińsku, przyznaje jednak, że jest
studentką uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie. Oświadcza, że po polsku zma-
wać nie będzie. Po naradzie przewodniczący
ogłosił postanowienie sądu, który biorąc pod
uwagę, że Irena Chomiak, będąc studentką
uniwersytetu we Lwowie, zna język polski
i nim włada, że nie chce zeznawać w języ-
ku polskim, a zatem odmawia złożenia ze-
znań, postanawia skazać ją na grzywnę 100
zł z zamianą w razie nieściągalności na 10
dni aresztu. Jednocześnie z tych samych
względów postanawia odczytać zeznania
jej, złożone w śledztwie. Z odczytanych ze-
znań Ireny Chomiak, która jest narzeczoną
Iwana Malucey wynika, że Kłymyszyn do-
starczył jej w Krakowie niewypełnioną legi-
tymację z pieczęciami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Legitymację tę Chomiakówna
w jego obecności opatrzyła swoją fotografią
i wypełniła fikcyjnym, o czym on wiedział,
nazwiskiem Zofii Olszewskiej. Na podsta-
wie tej legitymacji Chomiakówna meldowa-
ła się następnie w Krakowie, w kilku kolej-
no zajmowanych mieszkaniach, które jej
nastęrczy Kłymyszyn. W czasie pobytu w
Krakowie przepisywała na maszynę, którą
jej przywozila Linyca, rękopisy artykułów,
przeznaczonych do krajowych wydawnictw
OUN. Rękopisów tych dostarczył jej również
Kłymyszyn. W Krakowie widywała się rów-
nież z Karpyncem, w którego mieszkaniu
zauważyła również chemiczne przybory.
Chomiakówna opiekował się w Krakowie
Kłymyszyn.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, ze-
znawał świadek Tomasz Bielanski, kierow-
nik urzędu śledczego w Kolomyji. Z oskar-
żonych zna Myhala, który w czerwcu 1932 r.
aresztowany był w Kolomyji i sądzony w
Czortkowie za należenie do OUN. wraz z
Onyszczukiem. Następnie świadek mówi o
przemyśle literatury propagandowej przez
Worochę, w czym brało udział szereg osób,
pochodzących z Kolomyji, m. in. Kołtyk i
Barycki, którzy napadli na ambulans pocz-
towy w okolicach Kolomyji i zabili poljan-
ta. Świadek znał również nazwisko osk.
Hnatkiwskiej jako członkini OUN, i prowa-
dził przeciw niej dochodzenie, gdyż miała
być pomocna Onyszczukowi w kolportażu
bibuły na Pokuciu. Świadek zajmował się
sprawą Kuźmówny i innych członków OUN
których sprawa została umorzona. Jeden z
nich Senczuk mieszkał swego czasu w Ja-
sinie w Czechosłowacji u braci Kłepuszków
i był dawniej żołnierzem armii ukraińskiej.
Faktycznie nazywa się Bezhrisznyj, miesz-
ka obecnie pod Kolomyją. Podczas rewizji
znaleziono u niego rewolwer i czysto pry-
watną korespondencję z Kłepuszkami. Na
pytanie prokuratora świadka podaje, że O-
nyszczuk przed dwoma miesiącami wyje-
chał niewiedomo dokąd.

Podczas badania tego świadka osk. My-
hal prosił po polsku przewodniczącego o
głos celem zadania świadkowi pytania,
skąd wie, że Myhal w roku 1931 zajmował
się przemysem literatury. Świadek wyjaś-
nia, że wiadome mu to jest z poufnych in-
formacji, a pozatem dowiedział się z ze-
znań, złożonych przez Onyszczuka.

Osk. Myhal zapytuje, dlaczego świadek
w Czortkowie na sprawie powiedział, że o
działalności Myhala nic mu nie było wia-
dome, a teraz twierdzi co innego. Świadek
zaprzecza temu i dodaje, że od roku 1929
na Myhala w swej ewidencji.

Na pytanie osk. Myhala, kiedy widział
poraz ostatni Onyszczuka, świadek odpo-
wiada, że widział go poraz ostatni w wię-
zieniu po odstawieniu go z Warszawy do
Kolomyji w czerwcu 1935 r. czy w lipcu te-
go roku. Obrońca Hankiewicz zapytuje o-
skarżonego Myhala, kiedy widział się ostat-
ni raz z Onyszczukiem, na co Myhal odpo-
wiada, że w sierpniu br. podczas konfron-
tacji w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Na tem przewodniczący przerwał o godz.
14 rozprawę do jutra do godz. 10 rana.

Syn ziemi nina przyjechał na studia...

Świadek poznaje Łebeda jako rzekomego Swarczewskiego

Następnie zeznawała Emilia Kaszerowa,
zamieszkała w Warszawie, przy ul. Koszy-
kowej nr. 19. W połowie maja 1934 r. biuro
wynajmu mieszkań skierowało do świadka
sublokatora, którego właściciela biura przed
stawił jako syna ziemianina nazwiskiem
Swarczewski. Sublokator ten okazał ksią-
żeczkę wojskową na to nazwisko i dodał,
że przyjechał ze Lwowa na studia. Miesz-
kał u świadka do 15 czy też 16 czerwca.
Wyszedł tego dnia zrana, nie zjadłszy śnia-
dania, czego nigdy nie czynił i więcej nie
przyszedł.

Dalej świadek mówi o trybie życia owe-
go Swarczewskiego, który wychodził z do-
mu zrana i wracał wczesnym wieczorem.
Przychodziła do niego jakaś pani, którą po-

dawał za narzeczoną. W kilka dni po wpro-
wadzeniu się sublokatora przyszła do niego
jakaś gazeta pod opaską ze Lwowa, czy z
Krakowa. W dniu zabójstwa min. Piera-
ckiego świadek widział sublokatora ostat-
ni raz zrana około godz. 9. Świadek zauwa-
żyła w pokoju sublokatora, że zostawił on
walizkę, do której później włożono również
rzeczy, pozostawione w szafie. Na trzeci
dzień nadeszła od sublokatora kartka, w
której tłumaczył swój nagły wyjazd w ce-
lach kuracyjnych i zapowiadał powrót.
Świadek odpisała pod wskazanym adresem
ale list został zwrócony.

Przewodniczący poleca świadkowi spoj-
rzeć na ławę oskarżonych i powiedzieć czy
poznaje owego Swarczewskiego. Świadek

Egzekutywa O. U. N. w Pradze Czeskiej

Przemyt literatury i broni z Czechosłowacji do Polski

Następnie dłuższe zeznanie złożył świa-
dek Marjan Chomrański, inspektor policji,
naczelnik urzędu śledczego w Katowicach.
Świadek ten mówił szczegółowo o przemy-
cie nielegalnej literatury ukraińskiej z te-
renu Czechosłowacji do Polski. Na podsta-
wie informacji ze źródła zagranicznego
świadek zarządził obserwację odcinka gra-
nicznego polsko-czechosłowackiego, gdzie
przemyt ten był najbardziej rozwinęty.
Największe nasilenie tego przemytu przy-
pada na rok 1933. To samo źródło infor-
macyjne wskazywało, że na terenie Czech-
osłowacji, w szczególności w Pradze, Mor-
Ostrawie oraz na pograniczu polsko-czecho-
słowackim i czesko-niemieckim odbywa-
ją się stale zebrania. Transporty nielegal-
nej literatury były wielkie i dochodziły do
60 kg.

W dniu 9 stycznia 1934 r. świadek o-
trzymał wiadomość, że z Pragi wysłano na
teren Polski transport „Surmy”. Świadek
zarządził obserwację, która stwierdziła, że
dnia 14 stycznia jakiś mężczyzna przesiadł
przesyłkę z terenu Czechosłowackiego
przez rzekę Olzę i wręczył ją dwom oso-
bnikom, za nimi zaś pojechali wywiadowcy.
Przed Bielskiem taksówka wywiadowców
zepsuła się, tak, iż dalsze obserwacje wio-
zących transport z konieczności musiały
być zaniechane.

Świadek podaje następnie na podstawie
uzyskanych informacji, że w Pradze znaj-
duje się egzekutywa U. O. N., której kie-
rownikiem na Polskę był Jarosław Bara-
nowski. Prócz niego w akcji tej brali ud-
ział inż. Ściborski i Polański, którzy da-
wali nastawienia na teren Polski, utrzy-
mywali kontakt bezpośredni z wysłańcami
ze Lwowa i Krakowa, przesyłali materiały
agitacyjne w postaci broszur i literatury
oraz dawali wskazania w sprawie akcji sa-
botażowej itd. Z terenu Polski kierowni-
cy placówek wysyłał tą samą drogą ra-
porty. Baranowski porozumiewał się z ty-
mi kierownikami na terenie Małopolski.

Przemyt bibuły z Czechosłowacji do
Polski trwał kilka lat, szczególnie jednak
od roku 1931 z przerwami, zależnymi od te-
go, jak się układały stosunki w Polsce i
czy środki represyjne władz polskich dzia-
ły hamująco. Na terenie Czechosłowacji
pracował w 1932 r. niejaki Kludewicz, któ-
ry utrzymywał kontakt w Polsce z Kłymy-
szynem i trzema innymi osobnikami. Konfe-
rencje w Czechosłowacji odbywały się w
różnych miejscach. Jedną taką konferen-
cją odbyła się w sierpniu. Omawiano na
niej sprawę silniejszego nasilenia Małopo-
lski literatury, bronią i materiałami wybu-
chowymi. Druga konferencja odbyła się w
końcu września lub na początku października
1933 r. z udziałem Baranowskiego i
Kłymyszyna, przyczem omawiano wówczas
sprawę transportów broni i materiałów wy-
buchowych. Wyraźnie mówiono wtedy o
jakimś akcie dywersyjnym na terenie konsula-
tu sowieckiego we Lwowie. W związku z tem
Baranowski i Ściborski przewieźli do Pol-
ski dwa pakunki z rewolwerami i amuni-
cją. Wśród nich rewolwer marki Orgecz.

Wkrótce we Lwowie istotnie dokonano

zamachu w konsulacie sowieckim. Infor-
macje świadka były pewne i godne zaufa-
nia. Obszedł więc granicę, ale zamiast u-
jąć wszystkie osoby na miejscu, wolał na-
razie porzucić na obserwowaniu ich, aby
dojść w ten sposób ośrodków organizacyj-
nych w Krakowie i Lwowie. W porozumie-
niu z odpowiednimi czynnikami w tych
dwóch miastach świadek zorganizował służ-
bę celem wykrycia łączników i miejsc
składowych literatury, broni środków wy-
buchowych.

Po likwidacji O. U. N. na terenie Lwowa
powstał w O. U. N. wielki popiołek. Orga-
nizatorzy w Czechosłowacji starali się
zwrócić uwagę na odcinek koło Zakopane-
go dla przekraczania granicy. Kontakt z
Czechosłowacją utrzymuje się do dziś. W
lipcu 1934 r. Baranowski skarżył się, że na-
razie nie można nic robić i że brak ludzi,
którzy pracowali dotychczas. Nie wyjawiał
jednak, co się stało, twierdził tylko, że
Kłymyszyn nie może pracować, bo jest cho-
ry. W sierpniu mówił, że Kłymyszyn zo-
stał aresztowany, że ma od niego „gryps”,
stwierdzając, że Kłymyszyn nic nie mówił
o Cieszynie i że można być spokojnym.

Po przerwie obładowej składa zeznania
w dalszym ciągu świadek Chomrański. We-
dług informacji świadka Baranowski,
Ściborski i Polański zajmowali w hierar-
chii organizacyjnej stanowisko wyższe,
Kłymyszyn zaś i Karpyniec byli bezposre-
dnimi podwładnymi. Karty tatrzańskie na
nazwisko Grzegorza Iwonika używał Kar-

pyniec, a nie jak świadek poprzednio powie-
dział — Kłymyszyn. Kłymyszyn pracował
przy transporcie literatury osobliście od ro-
ku 1932. Co do osoby, występującej pod
pseudonimem „Orsoek”, która brała udział
w konferencji w czeskim Cieszynie we
wrześniu czy październiku 1933 r., świadek
podaje, że gdy okazał swemu informatorowi
fotografię Bandery, informator ów stwier-
dził, że jest to właśnie „Orsoek”. Wynika
z tego, że Bandera brał udział w konferen-
cji, na której omówiono zamach na konsu-
lat sowieckiego we Lwowie. Następnie świa-
dek odczytuje dokument urzędowy, stwier-
dzający, że Bandera był zatrzymany przy
nielegalnym przekraczaniu mostu granicz-
nego w Cieszynie na stronę polską i udawał
wówczas, że stale mieszka w Cieszynie,
gdzie jakoby przez zapomnienie zostawił
swą przepustkę. Tymczasem przy rewizji
osobistej znaleziono przy nim książeczkę
wojskową polską, wystawioną w Kaluszu.

Następnie zeznawał świadek Grabowski,
przewodnik P. P. na temat obserwacji, jak-
kie przeprowadzał w Cieszynie w sprawie
przemytu nielegalnej literatury z Czech-
osłowacji do Polski i przekraczania granicy
przez Kłymyszyna i Karpynca. Patrząc na
ławę oskarżonych, świadek rozpoznaje
Kłymyszyna, poczem wskazując na osk.
Karpynca, oświadcza, że jest on podobny
do osobnika, którego znał jako Karpynca,
lecz nie może stwierdzić tego z całą pew-
nością.

Taksówka nr. 9006

Następnie świadkowie Jan Suga, Jan
Konderla i Karol Sikora, wywiadowcy po-
licji, zeznają o obserwacjach swych, prze-
prowadzanych w Cieszynie i Bielsku osób,
podejrzanych o przemyt nielegalnej litera-
tur. Świadkowie szczegółowo podają da-
ty, kiedy osk. Kłymyszyn przewoził ze
strony czeskiej bibułę. Było to w pierw-
szych miesiącach 1934 r. Zwykle Kłymy-
szyn jeździł z Bielska jedną i tą samą tak-
sówką nr. 9006. Świadek Sikora dodatko-
wo zaznacza, że w śledztwie nie był prze-
słuchiwany w sprawie osk. Bandery. Świa-
dek dopiero później sobie przypomniał, że
w roku 1932 przesiadkiwał Bandere, który
był nielegalnie w Czechosłowacji. Odnos-
ne akta dochodzenia świadek wręcza są-
dowi.

Następnie zeznawał świadek Plesch,
szofer i właściciel taksówki z Bielska. Po-
niważ świadek ten włada tylko językiem
niemieckim, sąd na wniosek prokuratora
postanowił wezwać jako biegłego tłumacza
obecnego na sali podinspektora Chomrań-
skiego. Świadek Plesch podaje, że mniej
więcej przed rokiem woził 3 czy 4 razy z
Bielska do Cieszyńska pewnego osobnika,
który zawsze w drodze powrotnej miał z
sobą bagaż. Świadek ma taksówkę nr.
9006. Kosze, jakie woził z sobą ów oso-
bnik, były ciężkie. Świadek rozpoznaje w
osk. Kłymyszynie osobnika, którego woził
do Cieszyńska.

Świadek Józef Bialek, szofer taksówki,
również woził Kłymyszyna z Bielska do
Cieszyńska i podobnie jak poprzedni świadek
stwierdza, że Kłymyszyn miał zawsze z so-
bą 3—4 walizki. Ponieważ świadek ten pe-
wnych szczegółów sobie nie przypomina,
sąd odczytuje jego zeznania, złożone w
śledztwie, które świadek obecnie potwier-
dza.

Po krótkiej przerwie przewodniczący o-
głosił postanowienie sądu treści następują-
cej: Wobec uchybień powadze sądu ze stro-
ny p. adw. Stefana Szlapaka, polegających
na kilkakrotnie przekładaniu i przery-
waniu przewodniczącemu w trakcie prze-
słuchiwania świadków, przewodniczący u-
przedza obrońcę, iż w razie powtórzenia się
takich wypadków, sąd zastosuje sankcje
z art. 61 ustawy o sądach powszechnych,
przewidującego kary grzywny.

Zkolei staje przed sądem świadek Emilia
Linyca. Prosi ona o zezwolenie na składe-
nie zeznań w języku ukraińskim. Na pyta-
nie przewodniczącego oświadcza jednak, iż
po polsku mówi. Uprzedzona, że o ile nie
będzie zeznawała w języku polskim, który
dobrze zna, sąd uważać to będzie za odm-
owę zeznań i zastosować może grzywnę, świa-
dek oświadcza, że będzie zeznawała po pol-
sku. Świadek zeznaje, iż zna Jarosława
Spolskiego od r. 1934. Kiedyś Spolski zwró-
cił się do niej z prośbą, aby wzięła do
Krakowa maszynę do pisania wraz z Hstem

Dlaczego taka kolejność?

Najpierw obciążenie, a później ulgi

Prace, zmierzające do odciążenia budżetów rodzinnych warstwy pracowniczej — urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych — posuwają się szybko naprzód. Dzień w dzień zapadają w tym kierunku nowe decyzje. Po obniżce komornego w starych domach przyszło rozłożenie reszty płatności na pożyczkę inwestycyjną na 10 rat, przyszło zaprzestanie ściągania zaliczek, zaciągniętych przez urzędników, przyszło obniżenie oprocentowania w domach, zbudowanych między r. 1927 a 1931, a więc i obniżenie czynszu w nowych budowlach, obecnie zapasę mają decyzje, dotyczące obniżki taryf przewozowych na kolejach i obniżenia cen tych produktów kartelowych — jak węgiel, żelazo, nafta, papier, cukier itd. — które wywierają niewątpliwie wpływ na koszty utrzymania.

Odciążenia zatem mają pójść bardzo daleko, a w czasie mają się zbiegać z obciążeniami, nałożonymi na warstwę pracowniczą, na ludzi o stałych poborach, tak, by ludzie ci jaknajmniej odczuli te właśnie obciążenia.

Wysuwa się zatem pytanie: dlaczego dekrety o obciążeniach wyszły wcześniej? Dlaczego od nich zaczęła się akcja rządu? Bo w umysłach ludzi niezbyt krytycznie usposobionych i niezadających sobie trudu rozważenia rzeczywistej sytuacji Państwa, mogłyby wyłonić się zastrzeżenia: jeśli w czasie zarówno obciążenia jak i odciążenia mają się zbiegać, to czyż nie było właściwie zacząć od odciążeń, a potem dopiero wystąpić z obciążeniami?

Na to jednak trzeba odpowiedzieć: rząd mógł do akcji udzielenia warstwie pracowniczej rekompensat za obniżenie poborów (u urzędników państwowych i samorządowych) i za podwyższenie podatku dochodowego (u pracowników prywatnych) przystąpić dopiero wtedy, gdy zapewnił sobie spokój na odcinku budżetowym. Trudno sobie wyobrazić ministra skarbu, spokojnie pracującego nad rekompensatami dla warstwy pracowniczej, gdy ma głowę zaprzętą troskami, skąd zdobyć pieniądze na wypłatę poborów, jak latać dziury deficytowe. Czyż w tych warunkach można ustalać plan akcji, sięgającej w najrozmaitsze dziedziny życia społecznego?

I dlatego na sam początek trzeba było zwolnić się z kłopotów deficytowych, jako pierwsze zarządzenie wydać obciążenia.

Ale zarazem trzeba było tak plan całej obmyśleć, aby działanie tych obciążeń na świat pracowniczy zbiegło się w czasie z odciążeniami. A więc jeśli 1-go grudnia urzędnik państwowy przyniesie do domu zmniejszoną pensję — to już od tego dnia obowiązująć mają także odciążenia, któreby zrównoważyły obniżkę pensji. Lub jeśli 1-go stycznia funkcjonariusz w przedsiębiorstwie prywatnym zapłaci większy podatek dochodowy — to też i z tym dniem musi mniej płacić za komorne i mniej za węgiel, cukier itd.

Odwrocenie kolejności: najpierw odciążenia a potem obciążenia — było więc niemożliwe do przeprowadzenia, gdyż przesłanką powodzenia planu rządowego stanowiło przedewszystkiem uwolnienie się od zmyru deficytowej, by z tem większą swobodą móc wywrzeć skuteczny nacisk na te elementy społeczne, które zmusić trzeba do wyrzeczenia się egoistycznej zasady „sztywnych cen”.

W tym też kierunku idzie dalsza akcja. Już w tej chwili waży się bardzo doniosłe decyzje, których efekt realny musi się objawić już w grudniu, tak by

z nowym rokiem sytuacja była zupełnie jasna: przywrócona była równowaga nie tylko w dochodach i wydatkach Państwa, ale również i w budżecie rodzinnym warstwy pracowniczej.

Podejmowane są więc i zostają w czyn wcielone ważne decyzje, które nie tylko mają dać rekompensatę warstwie pracowniczej, ale również wpływem swym sięgając na całe życie gospodarcze kraju.

Z tego też punktu widzenia należy ocenić zarówno obecne zarządzenia władz, jak i kolejność tych zarządzeń.

Ziemia ze wszystkich stanów Ameryki do Muzeum w Belwederze

Przedstawiciele klubów Wielkopolski, Śląska i Pomorza z Ameryki w osobach p. Piskowskiego z Chicago i Alicji Ellen de Maxwell ofiarowali p. Prezydentowi Rzpl-kową z listami gubernatorów Stanów, z których pobrana była ziemia.

P. Prezydent polecił dary te przekazać Muzeum w Belwederze. Po audjencji u p.



Na zdjęciach delegacja Polaków z Ameryki u p. Prezydenta K. P. i u p. Marszałkowej Piłsudskiej. Delegacji towarzyszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Coudaby

tej skrzynki z torebkami, zawierającymi ziemię ze wszystkich stanów i wysp Stanów Zjednoczonych oraz ozdobną księgę pamiąt-

Prezydenta delegacja udała się do p. Marszałkowej Piłsudskiej, której wręczyła album z fotografiami, listów pisanych przez gubernatorów stanów.

Zarządzenie, które należy cofnąć

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, zmieniające dotychczasowe terminy w opłacie podatku lokalowego. Dotąd podatek ten był podzielony na cztery raty imożna go było opłacać w czterech ratach kwartalnych. Od Nowego Roku podatek lokalowy ma być pobierany w dwóch ratach półrocznych.

Zarządzenie to jest dotkliwym uderzeniem w interesy lokatorów, utrzymujących się przeważnie ze skromnych zarobków, które w dodatku zostały ostatnio jeszcze pogorszone. Wydatek jednorazowy połowy przypadającego w ciągu roku podatku lokalowego z pewnością będzie przewyższał siły płatnicze większości lokatorów. Z trudem

opłacali oni dotychczas raty kwartalne podatku od lokali. Tem trudniej przyjdzie im płacić raty dwa razy wyższe. Niewiele tu pomaga fakt, że zagadnienie zapłacenia podatku będzie stało przed nimi tylko dwa razy do roku, a nie cztery jak dotychczas. Każdy przyzna, że ludziom, żyjącym z miesięcznych zarobków łatwiej jest zapłacić cztery razy drobną sumę, niż dwa razy — większą. To też skutkiem nowego zarządzenia władz skarbowych będzie tylko zwiększenie liczby egzekucyj podatkowych i związanych z tem wydatków.

Czy nie możnaby tego zarządzenia, które właściwie nie daje skarbowi żadnego specjalnego efektu, cofnąć?

Kto może wyjechać zagranicę?

Nowe ograniczenia w sprawie wydawania paszportów zagranicznych

Oczywiście — przedewszystkiem człowiek, który ma pieniądze.

Taka byłaby najprostsza odpowiedź na to proste poniekąd pytanie. Ale tylko w warunkach normalnych, a ponieważ od wielu lat żyjemy w warunkach anormalnych, więc wyjazd zagraniczny zależy jest od wielu innych okoliczności, przedewszystkiem zaś od uznania i zgody władz państwowych, które w trosce o sytuację budżetową muszą regulować kwestję wywozu pieniędzy z kraju. One też w związku z tem czuwają nad wyjazdami zagranicę i od ich zgody ostatecznie jest zależny każdy wyjazd.

Ostatnio sprawę wydawania paszportów zagranicznych reguluje nowy okólnik ministra spraw wewnętrznych. Okólnik ten postanawia, że paszportów bezpłatnych władze administracyjne wogóle nie będą wydawały

z wyjątkiem wypadków, w których ministerstwo spraw wewnętrznych wyda specjalne zarządzenia. Paszporty takie przysługują np. konsulom honorowym obcych państw. Uzyskanie paszportów ulgowych, a nawet paszportów normalnych jest również bardzo utrudnione.

Wydawanie paszportów za opłatą normalną będzie ograniczone do minimum.

Zezwolenie na wyjazd zagranicę za paszportem normalnie opłaconym można otrzymać jedynie w razie istnienia nieodzownej potrzeby wyjazdu zagranicę, a więc np. w razie konieczności przeprowadzenia kuracji zagranicą (potrzebne zaświadczenie lekarza urzędowego), w razie konieczności odwiedzenia członków rodziny, przebywających stale zagranicą (potrzebne zaświadczenie konsulatu). W żadnym razie jednak nie

uzasadnia konieczności wyjazdu np. chęć towarzyszenia członkowi rodziny, chęć zwiedzenia obcego kraju czy wystawy międzynarodowej czy zamiar wzięcia udziału w kongresie międzynarodowym.

Zawieszono także wszystkie zarządzenia w sprawie wydawania paszportów ulgowych dziennikarzom i literatom, których obecnie obowiązują przepisy ogólne.

Udzielenie paszportów ulgowych uzależnione jest od przedstawienia dowodów, stwierdzających istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnej zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przewidzianym w rozporządzeniu z dnia 7-go maja 1932 r.

Dość ciekawą jest szczegół okólnika, ustalający, jakie dochody uprawniają do uzyskania paszportu ulgowego. Otóż górna

Mimo pracy domowej
delikatne rączki!



GŁOSY I ODGŁOSY.

Pomysły naszych zachowawców pod przęgierzem opinii

(t.) Piśmo nasze, jedno z pierwzych, uleżyło na alarm, protestując przeciw pomysłom ograbienia świata pracy z jego oszczędności w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, z jakimi wystąpił niedawno organ naszych zachowawców „Czas”. Pomysły te, do których zresztą „Czas” powraca wciąż z uporem manjaka, spotkały się ze zdecydowanym potępieniem całej opinii publicznej. Prasa rozmaitych odcieni jest wyjątkowo zgodna pod tym względem, wykazując niemoralność tego rodzaju pomysłów ratowania jednej warstwy narodu kosztem innej.

Ostatnio w sprawie tej zabiera także głos krakowski „Głos Narodu”, który scharakteryzowawszy na wstępie obecną sytuację materialną rzesz pracowniczych w Polsce, pisze:

„I w takiej właśnie chwili organ konserwatystów, obszarniczy „Czas” ma zuchwałość doradzać rządowi projektu pozbawienia rzesz pracowniczych tych kapitałów, które złożone zostały w Zakładach Ubezpieczeń Społecznych na zabezpieczenie rent emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy. Organ obszarniczy radzi je użyć na... dalsze odciążenie rolnictwa, radzi konfiskować składki pracownicze na rzecz zadłużonych obszarników, a to w imię rzekomo ratowania pracowników przed skutkami socjalizmu państwowego.

O jakie to kapitały idzie? Jak oblicza „Czas”, aktywa ubezpieczeń społecznych wynoszą około 900 milj. zł. W tej sumie około ćwierć miljarda stanowią zaległe składki, jako pozycja mocno wątpliwa, oraz drugie tyle nieruchomości, przy obecnych kosztach budowy, oszacowanych za wysoko. Pozostaje suma około 400 milionów zł. ulokowana w papierach banków państwowych i na tę właśnie sumę rozciągają się apetyty konserwatystów. Punktem wyjścia dla tych projektów jest przesłanka, że ubezpieczalnie, skutkiem wadliwej polityki lokacyjnej straciły już wielką część swoich aktywów. „Idzie zatem — według „Czasu” — o to, czy te straty mają być przeznaczane na odciążenie czy też ma być podtrzymywana fikcja, że aktywa te istnieją po to, aby na jej podstawie rozszerzać system socjalizmu państwowego”. Jak widać, „Czas” uważa, że kapitały wypożyczone przez ubezpieczalnie bankom państwowym, a przez te ostatnie rolnictwu, są właściwie dla ubezpieczeń stracone. Rolnictwo jest niewypłacalne, więc banki państwowe mogą tylko albo przejąć zadłużone majątki albo poprostu skreślić dług rolnictwa. A co wobec tego z oszczędnościami ubezpieczonych pracowników? Ci — konkluduje „Czas” — mogą mieć tylko pretensję do banków państwowych...

Takto misternie, w swym projekcie wyłączenia rzesz pracowniczych z resztek kapitału ubezpieczeniowego, zdołał czołowy organ konserwatystów przejść do porządku nad etyką, nad prawem własności”.

„Głos Narodu”, pismo, którego nikt o zbytnią radykalizację posadzić nie może, tak konkluduje swoje wywody:

Jakże łatwo będzie mogła utrwać się w społeczeństwie pamięć o tem, że organ wielkiego ziemiaństwa głosił hasło wyłączenia innej grupy ludności, Może łatwo przypomnieć się to wówczas, gdy znowu aktualną stanie się sprawa przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej, takiej reformy, któraby zapobiegła podtrzymywaniu fikcji wielkich, wciąż zadłużających się ponad swą siłę płatniczą, latyfundjów”.

Pp. zachowawcy przeliczyli się. Wyciągnęli rączkę po pieczone gołąbki i sparzyli się.

Czy się jednak czegoś nauczą?

granica dochodów do której według okólnika przysługuje ulga, jest dość wysoka: dla osób samotnych 400 zł. miesięcznie, dla utrzymujących rodzinę 600 zł., po potrąceniu podatków lub innych danin publicznych.

Twarde są nowe przepisy paszportowe, niemniej jednak uznać trzeba, że w obecnej sytuacji gospodarczej w momencie powstania chęci mobilizacji do generalnego ataku przeciw wycieńczającej kraj i jego życie depresji, są one niezbędną koniecznością.

Tak też musi je przyjąć każdy obywatel, dla którego dobro i przyszłość Państwa nie są rzeczą obojętną.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI.

1830 — 31 a 1920

W roku 1830—31-szym mieli Polacy wszystko: płonęła jeszcze wśród nich tradycja zwycięstwa, tradycja wielkiego cesarza Francuzów Napoleona, pod którego znakami terminowali długie lata, okrywając sławą honor oręża polskiego. Mieli armię znakomitą, wyszkoloną prześwietnie, armię, która była w ówczesnym świecie wzorem sprawności i karności. Mieli skarb, pełen potężnych zasobów pieniężnych. Mieli przygotowane rozumnie dla armji obfite zapasy amunicji i wszelkiego innego zaopatrzenia. Działali wśród narodu, który nie nawykł był jeszcze do niewoli obcej, który pamiętał, żywymi oczyma oglądał jeszcze własną wolność, a w zetknięciu z uciskiem niewoli burzył się nieustannie.

Tak więc mieli za sobą potężny gniew ludu, wielki poryw całego narodu, a był to poryw z najszlachetniejszych i najtwardszych, o czym świadczyły dowodnie ich walki rozgrywane do ostatniego wystrzału, do ostatniego człowieka.

Mieli to wszystko po swej stronie i jeszcze więcej; pracował dla nich czas, przestrzeń i srogi rozruch podważający porządek ówczesnej Europy. Mieli czas dla najlepszego przygotowania sprawy, Rosja bowiem, której panowanie u siebie w Polsce podeptała, zajęta była na Kaukazie i przeciw Turcji. Przestrzeń zaś wielkiego imperium utrudniała wrogowi naszemu szybkość ściągnięcia sił. Mieli po swojej stronie całą europejską koniunkturę, w której słowo Polska znaczyło wówczas to samo, co święte słowa wolności i sprawiedliwości.

Czemuż przegrali? Gdy wiemy, że bili się jak lwy, gdy wiemy, że nie żalowali cierpienia, życia i krwi, gdy wiemy, że nietylko ofiarnie, ale że bronią swą władali mistrzowsko, czemuż przegrali? Czemuż w wyniku ostatecznym całemi korpusami jako armja pokonana, lecz wcale nie rozbita, bynajmniej nie zniszczona, pełna jeszcze ducha i mocy, przekraczali słupy graniczne, rzucając broń pod nogi pruskim i austriackim żandarmom?!

Czemuż przegrali? Nie odpowie na to pytanie i nie odgadnie przyczyny, kto owej śmiertelnej batalji przedziadów naszych roku 1830 i 31-go nie zestawi z równie straszliwą batalją Polaków, stoczoną z Rosją w roku 1920-tym. W roku 1920 szły przeciw Polsce nie carskie rotty bezduszne, lecz wielkie masy, zapalone do walki nowymi hasłami. Masy te, prócz współczesnego oręża, posługiwały się nowym orężem, papierowym, lecz groźnym, który zatruwał duszę przeciwnika. Siły oręża tego, siły propagandy Sowietów nie wytrzymała żadna armja wielkich państw zachodu, ani nad Morzem Czarnym, ani na północy.

W Polsce zaś samej nie było zapasów dostatecznych dla armji, nie było sprzętu wojennego, nie było amunicji, nie było wypracowanej wspólnie doktryny walki, nie było, bo nie mogło jeszcze być, jedności w wojsku, nie mówiąc już o tem, że kraj wyczerpany wojną światową opadał z resztki żywotnych sił.

Jakże się więc stało, że pradziadowie nasi z roku 1831-go, mając wszystko po swojej stronie, przegrali tragicznie, a my w roku 1920-tym, mając wszystko przeciwko sobie, żeśmy sztandary okryli zwycięstwem i zwycięską bronią okrzestlili granice Państwa? Na przestrzeni tych dwóch walk stulecia w r. 1831-ym, mając wszystko — przegraliśmy, gdyż wodza między nami nie było. Nie mając nic prawie w roku 1920-tym — zwyciężyliśmy, gdyż Wielki Wódz do walki nas prowadził.

W chwilach straszliwych, przełomowych, gdy dzieje ważą się na szalach,

Zgon dziennikarza

W Krakowie w czasie pracy przy biurku redakcyjnym zmarł członek redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” śp. Kazimierz Nizioł, jeden z nielicznych już przed stawięciem starej generacji dziennikarzy krakowskich.

wódz staje się sercem, staje się duszą narodu. Jakże mieliśmy przegrać, gdy nasz Wódz, Józef Piłsudski, niczem dusza samego narodu, ożywił nas, niewyczerpaną nigdy mocą entuzjazmu, gdy genjuszem swoim prowadził nas przez wszystkie pola walki, a spiżową powagą umiał dotkniętych ciosami, czy zwaśnio-

nych pogodzić i jeszcze raz rzucić na wroga. Rok 1920 — to niespożyty triumf genjuszu, triumf tej chwili najcudowniejszej na kartach dziejów, gdy całe życie narodu wciela się w Męża wybranego, którego później historia zwie opatrnością.

Życie takiego człowieka, miary za-

iste nadludzkiej, wieczne jest w narodzie. Wieczne w owocu czynów dokonanych i wieczne w pamięci potomnych. Naszą sprawą najbliższą teraz — to pamięć ową rozświecić i pokoleniu naszemu najdonioślej zaznaczyć, by innym pokoleniom przekazać. Niemasz tu lepszej drogi, jak tylko siły nasze i wszelką możność zjednoczyć w tej inicjatywie, nad którą objął przewodnictwo Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Pod Jego przewodnictwem mamy teraz dokonać pracy uczczenia Józefa Piłsudskiego, uczczenia Człowieka, który Polskę z domu niewoli wprowadził do domu wolności.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 1313.

Ogólnopolska akcja zbiórki na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Instrukcja wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Dla jednolitego i najbardziej skutecznego przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie Rzeczypospolitej na rzecz Funduszu dla Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego — wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wezwał do współpracy wojewódzkich delegatów wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu, którzy obejmują pieczę nad całokształtem akcji zbiórkowej na terenie swego województwa i w tym celu:

1) powołują Rady Obywatelskie (w składzie około 10-ciu osób z różnych warstw społecznych), które centralizują na danym terenie akcję informacyjną i wykonywują nadzór nad akcją zbiórkową;

2) tworzą za pośrednictwem Rad Obywatelskich lokalne organy wykonawcze: komitet wojewódzki oraz komitety powiatowe.

W specjalnie rozesłanej instrukcji Komitet Naczelny zwraca uwagę, iż ze względu na społeczny charakter akcji zbiórkowej jest wielce wskazane, by w skład komitetu wojewódzkiego i komitetów powiatowych weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, które swym przykładem i wpływami będą mogły skutecznie przyczynić się do powodzenia akcji zbiórkowej.

Komitety wojewódzkie współpracować będą w bezpośrednim kontakcie z sekcją finansową Naczelnego Komitetu, a zadaniem jego jest:

zrealizowanie planu i programu akcji zbiórkowej, opracowanych przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu, której działalność w myśl założenia, że Naczelny Komitet ma na celu wcielenie woli całego Narodu, zmierzającej do uczczenia pamięci Marszałka, idzie w kierunku umożliwienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcia udziału w akcji zbiórkowej. Akcja ta powinna więc ogarnąć również i te sfery społeczeństwa, których świadectwa pie-

niężne ograniczają się do sum drobnych (choćby kilkugroszowych). W tym celu komitet wojewódzki między innymi:

1) organizuje i powołuje do współpracy komitety powiatowe,

2) prowadzi bezpośrednio i za pośrednictwem komitetów powiatowych propagandę akcji zbiórkowej z pomocą prasy i dostarczonego przez sekcję finansową materiału; propaganda akcja zbiórkowej obejmuje:

a) konferencje prasowe z udziałem wszystkich przedstawicieli prasy lokalnej, których informuje się o celach, wytycznych i sposobie przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie województwa i których zobowiązuje się do umieszczania w reprezentowanych przez nich organach odezw, komunikatów, biuletynów itp., dotyczących akcji zbiórkowej;

b) odczyty propagandowo-informacyjne w lokalnych stowarzyszeniach, związkach i szkołach, z udziałem odpowiednich prelegentów, których zaopatruje się w materiał dla prelekcji;

c) opracowanie rozdzielnika, według którego rozsyła się do komitetów powiatowych materiały propagandowe, dostarczone przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu;

3) rozsyła za pośrednictwem komitetów powiatowych (w stosunku: 1 egz. na 50 osób) — formularze deklaracji zbiorowych, z dołączonymi blankietami P. K. O., do znajdujących się na terenie poszczególnych powiatów urzędów państwowych, komunalnych, samorządowych, tudzież instytucyj i zakładów, prowadzących biura ze stałym zatrudnionym personelem;

4) organizuje konferencje propagandowo-informacyjne dla przedstawicieli wszystkich, prawnie działających na terenie miasta wojewódzkiego, stowarzyszeń, związków i organizacji społecznych, których w wyniku tej konferencji, zobowiązuje się do terminowego, pisemnego zgłoszenia komitetowi wojewódzkiemu tych ze swych człon-

ków, jacy na podstawie posiadanej opinji, zasługują na miano „mężów zaufania” danego związku lub organizacji, zechcą z dobrej woli służyć komitetowi wojewódzkiemu swą pomocą w akcji zbiórkowej i za których dana organizacja przyjmuje na siebie odpowiedzialność;

5) sporządza rejestr zgłoszonych z terenu miasta wojewódzkiego oraz przez komitety powiatowe „mężów zaufania”, przesyła niezwłocznie do sekcji finansowej Naczelnego Komitetu odpis takiego rejestru i następnie przydziela komitetom powiatowym, wedle ilości zgłoszonych przez nich „mężów zaufania”, dostarczone przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu listy składek z dołączonymi do każdej listy pouczeniami, przyczem zobowiązuje komitety powiatowe do każdorazowego, przy wydawaniu listy składek, wyznaczania „mężom zaufania” rejonu, w jakim każdy z nich zbiórkę ma przeprowadzić;

6) prowadzi dostarczone przez sekcję finansową książki ewidencyjne deklaracji zbiorowych i list składek, a poza tem ewidencję drobnych wydatków oraz dziennik korespondencyjny.

Komitety wojewódzkie, jak również powołane przez nich komitety powiatowe, nie przyjmują bezpośrednio żadnych wpłat lub ofiar na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, natomiast wymagają, by wszelkie wpłaty były dokonywane na konto Nr. 1313 w P. K. O. i czuwają nad ściślim przestrzeganiem tej zasady. W wypadku nadesłania przez ofiarodawcę (np. przekazem pocztowym) pod adresem komitetu wojewódzkiego lub powiatowego jakiegokolwiek kwoty, należy ją niezwłocznie wpłacić na konto Nr. 1313 w P. K. O. W wypadku zaś złożenia przez ofiarodawcę na rzecz funduszu papierów procentowych, akcji, walut obcych, lub przedmiotów wartościowych do splenięcia, należy tego rodzaju ofiary niezwłocznie przesłać pod adresem sekcji finansowej Naczelnego Komitetu, względnie, w miastach wojewódzkich, posiadających oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, złożyć je w takim oddziale na rachunek sekcji finansowej Naczelnego Komitetu.

W myśl powyższego komitet wojewódzki i komitety powiatowe zobowiązują każdego z „mężów zaufania” do ściślego przestrzegania warunków:

1) każdorazowego (choćby lista składek jeszcze nie była zakończona), niezwłocznego wpłacania na konto Nr. 1313 w P. K. O. zebranych kwot, gdy ich łączna suma zbliża się do zł 100;

2) niechybnego zwrotu powierzonych list składek w terminie oznaczonym w liście, nieprzekraczającym 3-ch miesięcy od daty wydania tejże i z jednoczesnym dołączeniem dowodów wpłat do P. K. O. sum, zebranych na każdą z list składek.

Komitety wojewódzkie, a za ich pośrednictwem komitety powiatowe, otrzymują bezpłatnie i franco od sekcji finansowej Naczelnego Komitetu wszelkie materiały propagandowe i zbiórkowe, poza tem korzystają z bezinteresownej pomocy „mężów zaufania” i dążą do uzyskania bezpłatnego lokalu oraz niepłatnego personelu — z tych więc tytułów nie powinny mieć żadnych kosztów.



84-letni szewc Rutowicz z pod Warki ze wzruszeniem wspomina te czasy, gdy to własnoręcznie robił buty Piotrowi Wsockiemu

„Polacy, godzina zemsty wybiła“

105 lat mija od chwili wybuchu Powstania Listopadowego

Belweder...

Ileż wspomnień, ile przeżyć wielkich, niezapomnianych, dla Narodu polskiego historycznych, łączy się z tem — dziś świątynią pamiątek narodowych będącym miejscem... I jakże sprzeczne były losy tego prostego, białego pałacu, szlachetną linią smukłych kolumn krążącego, czy radującego pałacu. Upadek i potęga, niewola i wolność, tyranja dzikiego satrapy moskiewskiego i najpiękniejsze bohaterstwo, najwspanialszy geniusz Tego, co Polsce niepodległość przywrócił — jakgdyby jedno gniazdo obrały sobie w tych jasnych, belweder-skich komnatach. I jakgdyby przez sprawiedliwość wyroków Opatrzności — tu, gdzie wiek niewoli najciężej się rozpoczął najboleśniejszym wyzwaniem carskim, osadzeniem na belweder-skiej rezydencji wielkiego księcia Mikołaja, jako — o ironjo — wodza wojska polskiego — tu, w tym samym Belwederze miał kiedyś osiągnąć prawdziwy tej armii Wódz Naczelny, Józef Piłsudski.

Lecz nietylko w historii, nietylko w tak świeżej jeszcze naszej pamięci żyje dziś Belweder. Przetrwiał on wieki najcięższego jarzma w tradycji ludu warszawskiego, sięgając owych czasów, gdy to, 105 lat temu, w ponurą i zimną noc 29 listopada 1830 roku, grobem się miał stać moskiewskiej tyranji a kolebką odrodzonej, wolnej Polski. Nie było, niestety, sądzone ziszczenie się wówczas marzenia o wolności uciemiężonego narodu, sto lat bezmała dzielić miało jeszcze bohatera poryw listopadowy Podchorążych od dnia prawdziwego wyzwolenia. Lecz lud warszawski i cały zresztą lud polski — we wdzięcznej pamięci, z pokolenia w pokolenie przekazuje wspaniałą legendę ofiary i bohaterstwa spiskowców z pod Belwederu.

I oto z woli Wodza, Józefa Piłsudskiego, wskrzeszone — rok rocznie przybawają na dziedziniec belweder-ski świetne oddziały podchorążych, by w swych pięknych, historycznych mundurach zaciągnąć wartę tu, gdzie ziemię polską krwią swą zrosili ich bohaterzy poprzednicy — powstańcy. Chyli się chorągiew w hołdzie przed imieniem Wodza i Wskrzesiciela, przed świetlaną pamięcią Piotra Wysockiego, Nabelaka, Goszczyńskiego, Lelewela, Mochnackiego i tylu, tylu innych. Lecz najbliższe sercu ludu Warszawy, najżywsze w jego tradycjach — są zawsze postacie tej małej grupki stracenców, podchorążych i „cywilów“, która, pod wodzą podporucznika Wysockiego targnęła się na całą, olbrzymią potęgę carskiej Rosji i jej armii i — z okrzykiem — „Do broni, do broni!“ — ruszyła w bój z najeźdźcą i — z bierną niewolniczą obojętnością własnego społeczeństwa.

0 obniżkę ceny benzyny

Związek właścicieli Dorożek Samochodowych złożył memorjały w Ministerstwie Komunikacji i w Komisji Międzyministerjalnej, w których przedstawił rozpaczliwą sytuację właścicieli taksówek, domagając się jednocześnie szeregu ulg podatkowych. Między innymi Związek wystąpił w obu memorjałach z propozycją obniżki ceny benzyny z 70 gr. za litr na 40—50 groszy. Sprawa obniżki cen benzyny rozpatrywana jest obecnie w Ministerstwach Przemysłu i Handlu oraz Skarbu.

Prawda, czy plotki?

Od kilku tygodni krąży w Wejherowie uporcewne lecz niesprawdzone pogłoski o trudnościach płatniczych, w których rzekomo znalazł się niemiecki bank pod nazwą „Deutsche Volksbank“ w Wejherowie.

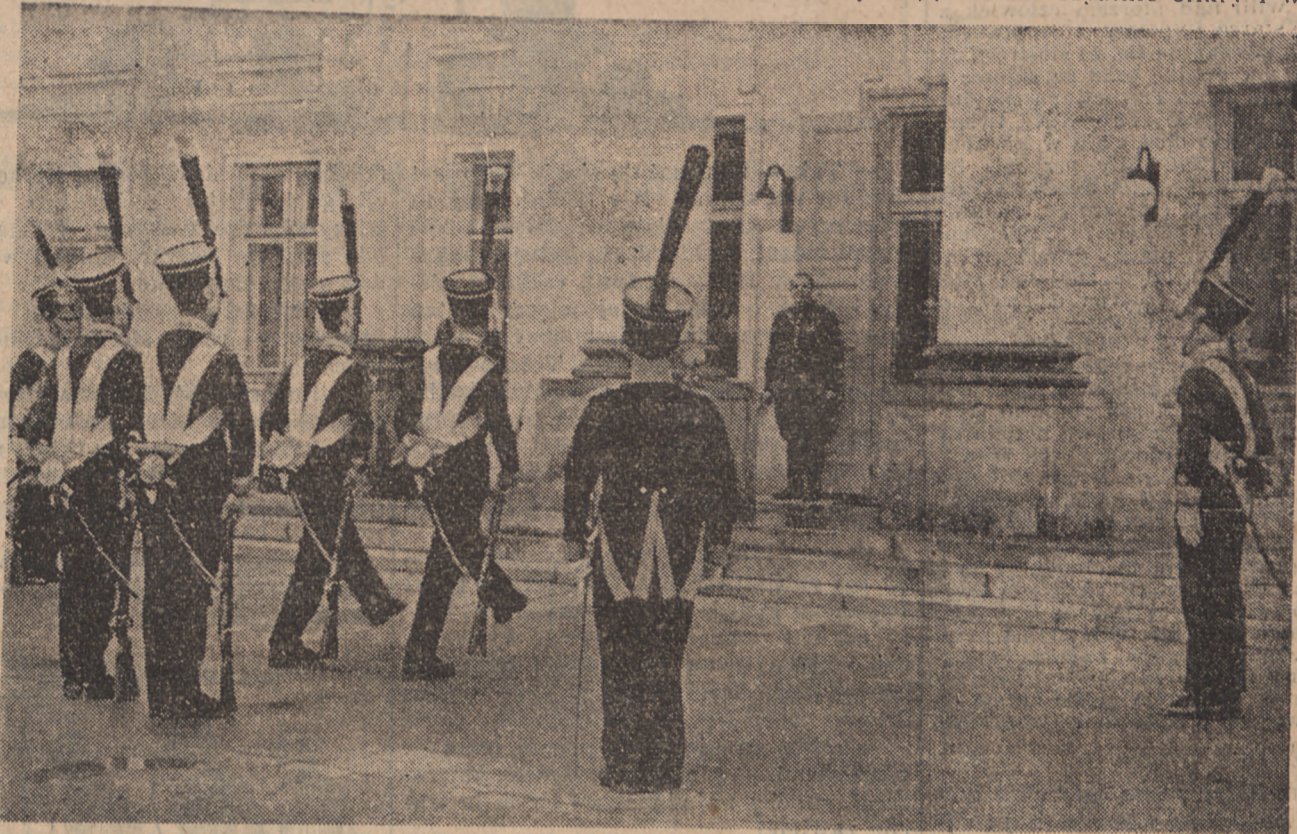
Niesprawdzone tę pogłoskę powtarzamy z zastrzeżeniem na interwencję licznych zainteresowanych osób.

Sądymy, że odpowiednie wyjaśnienie sfer bankowych położy kres najrozmaitszym ów. yslom.

Tak, bo pamięć buntu i bohaterstwa, pamięć krwi, nienapróżno przelanej przez tysiące i tysiące bojowników Niepodległości — to najtrwalsza „arka przymierza między dawnymi a nowymi

go — co w wiele, wiele lat później, 6 sierpnia 1914 roku, z ust Tego, który krwawy łańcuch polskiego męczeństwa miał wreszcie na wsze czasy, zamknąć: — „Polacy! Godzina zemsty wybiła,

to wówczas Wodza. Miał się on narodzić w oparach krwi żołnierzy innego Powstania — 1863 roku — by geniuszem swej myśli i stałą niezłomną woli związać te wszystkie ofiary i wysiłki, jakie



Uroczysta zmiana warty Szkoły Podchorążych w Belwederze. Podchorążowie w historycznych mundurach z 1831 r.

laty“, to ta więź nierozdzielna, którą tak genialnie wiązał Józef Piłsudski dalekie, obce sobie napozór pokolenia — we wspólnym czynie walki o wolność.

I ten sam padł w ową noc 29 listopada 1830 roku zew z ust Piotra Wysockiego

dzisiaj zwyciężymy, albo polegнем — nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami!“

Zmarowało przed stu pięciu laty ten wspaniały, bohaterski poryw kunktatorstwo i niedołęstwo generałów, bo nie by-

szkarlatną nicią wiją się poprzez pamięć Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstań 1830 i 1863 r. i późniejszych — nam już współczesnych, walk o Niepodległość pod Jego, Józefa Piłsudskiego, wodzą.

J. D.

29-go Listopada

Przez wiele, wiele lat obchodziliśmy dzień 29 listopada, jako dzień triumfu idei nad materją, entuzjazmu nad wyrachowaniem, wiary nad kombinatorstwem. Był on symbolem bohaterstwa, mocy ducha. Obudził się dnia tego honor narodu, honor Polaków. Przekazany został przez ten dzień narodowi polskiemu na wieczystą pamięć i ukochanie: honor wojska narodowego.

ny uczonych atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej“.

Uderzającą jest też pamięć tej kolumny powstańczej, szukającej wodza rewolucji, która nie umiała wytworzyć rządu rewolucyjnego, choć jej przeciwnikiem była tylko bierność.

Toć pierwszą czynnością Rady Administracyjnej była interwencja u W.

tylko o wyjednaniu dla sprawców nocy 29 listopada przebaczenia u cesarza. Przeprowadzali go orkiestry pułkowe pieśnią narodową. Usta tłumów szeptały błogosławieństwa, w roziskrzonych oczach błyszczały łzy radosnego wzruszenia na widok tego, przy którym wiara narodu pragnęła się skupić, zewrzeć i — zwyciężyć.

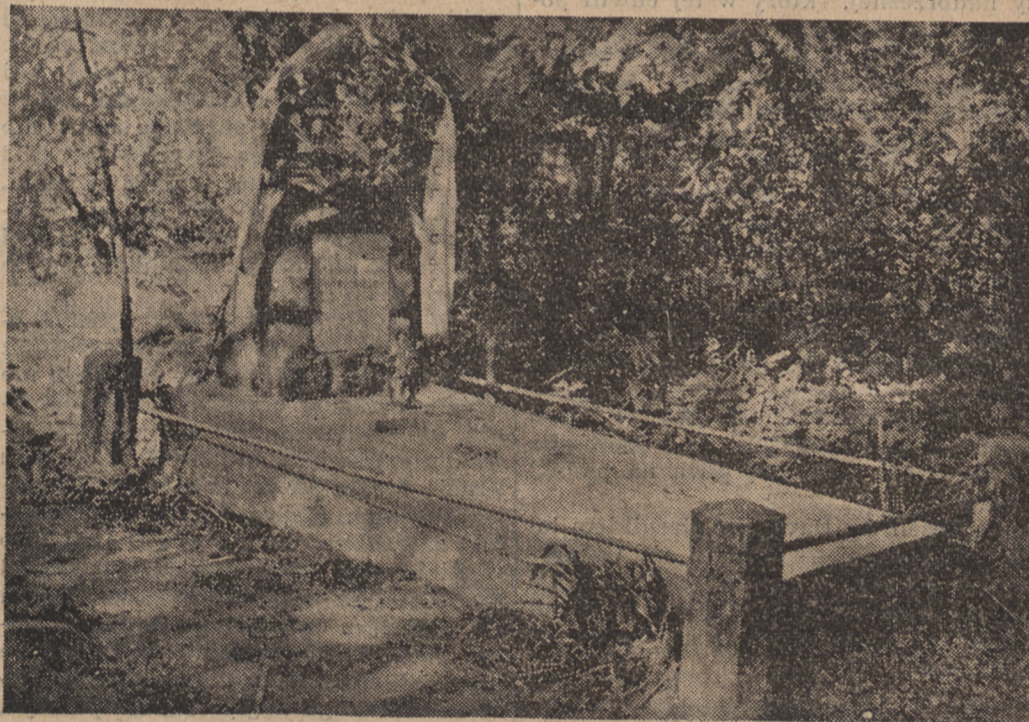
Te cechy sprzeczności — jakże wyraziste i jak tragiczne zarazem — wybijały się na plan pierwszy obrazu powstania 1830 r.

Powstania nie zgubiła przecież przemoc, nie zgubił też brak środków materialnych, ani brak męstwa i poświęcenia. Nie brak też ofiarności publicznej.

Chcąc dzieło zakończyć zwycięstwem, trzeba to zwycięstwo w samym sobie przeżyć, trzeba się z tem zwycięstwem zespolić, wierzyć w nie, jak wierzy się w konieczność. Ta wiara zabiła w sercach podchorążych, w sercach rozentuzjasmowanego tłumu warszawskiego, nie ogarnęła jednak sfer kierowniczych i nie ogarnęła wszystkich warstw narodu. Ludzie, którzy brali w ręce ster powstania, godzili się z wypadkami, ulegali wypadkom, ale uległością swą ratowali jeno swoją popularność, czy egzystencję — sprawę gubili. Głosy śmiałe przebrzmiewały bez echa głębszego i trwalszego, wielkie zamierzenia ginęły w polowiczności decyzji, reformy niknęły wobec egoizmu.

Prawda nocy listopadowej i logicznych jej następstw w życiu narodu jest i będzie zawsze ważna. Nie stały się piersi podchorążych Termopilami. — Ale stały się piersi Orłat lwowskich, obudzone zostało i do zwycięskiego życia powołane nowe polskie bohaterstwo. Trzeba, by nieustannie i ciągle ścierać rdzę z polskiego charakteru, iżby już nigdy go nie tknęła, by wiara w naród, wiara w siebie pielęgnował każdy Polak, by z słowem czyn wiązał, a słowo z entuzjazmem wierzenia, iżby nigdy powtórzyć się nie mógł okres zakłamania, gdzie „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie“.

Leopold Tomaszewicz
poseł na Sejm.



Do dziś grób bohatera Powstania Listopadowego, Piotra Wysockiego w Warce, otoczony jest przez ludność miejscową pieczęcią i pietetym.

Ale 29 listopad niesie ze sobą i inne przypomnienia, po których przychodzić muszą „godziny rozpaczy, a po nich większe od nich godziny przestrogi“.

— Nadstawmy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami! — wola Wysocki do podchorążych.

A „było ich wszystkich stu sześćdziesięciu kilku — mówi Mochnacki — każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyraljerów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało... Na czele tej kolum-

księcia, aby siłą zbrojną stłumił rozuchy.

Takie były kroki „starszych braci“ rewolucji narodowej. Widok spokojnie maszerującej ku granicy litewskiej kolumny W. Ks. z Łukasimskim w łańcuchach w czasie, gdy rewolucja szuka wodza, a Rząd układów z niezdecydowanym, raczej przerażonym najeźdźcą — oto wymowny symbol pierwszych dni powstania. Rewolucja znajduje wodza w najcięższym przeciwniku powstania, oddaje mu w ręce nieograniczoną nad sobą władzę, gdy on myśli

Charley Barry ~

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

28)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje się w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytych alicie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylwarda. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopolsubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Gilmartin jedzie autem do willi Trethewayów i bada tam pokojówkę.

28)

Gilmartin, który przez cały czas mówił do siebie, spojrzal teraz na nią i odłożył książkę.

— Widzę, że panienka świetnie umie liczyć — zauważył. — Więc już nic więcej ciekawego nie było?

— Nic więcej nie mogę sobie przypomnieć — odparła.

— A kiedy wróciła panienka do swego pokoju? — zapytał detektyw. — I co się potem stało?

— Później zaczęli szeptać, proszę pana i nie mogłam już nic dosłyszeć — zwierzyła się pokojówka. — W pewnej chwili któryś z nich powiedział: „Chodź tu!” i łóżko zaczęło strasznie trzeszczeć, jakby się miało załamać.

— I co potem?

— Później ktoś wyszedł z pokoju, a ja wbiegłam na schody, gdy zobaczyłam ciebie na ścianie.

— A nie widziała panienka, kto to był? — zapytał Gilmartin.

— Wyjrzałam nawet, proszę pana. Przechyliłam się przez poręcz i widziałam twarz pierwszego.

— Jakto pierwszego? Więc było ich aż dwóch?

— Drugiego nie mogłam zobaczyć, bo właśnie zgasiło światło.

— Ale pierwszego panienka widziała! Jak on wyglądał?

— Widziałam go w półmroku — rzekła dziewczyna. — Twarzy nie widziałam wyraźnie! Tylko włosy i brodę.

— Dlaczego nie powiedziała mi panienka o tem dawniej? — zawołał Gilmartin, wielce zły. — Ale mniejsza! Czy go panienka poznała?

— Nie jestem pewna, ale miałam wrażenie... nie... nie chciałabym nikomu wyrządzać krzywdy...

— Miała panienka wrażenie, że to był pan Aylward? Czy tak?

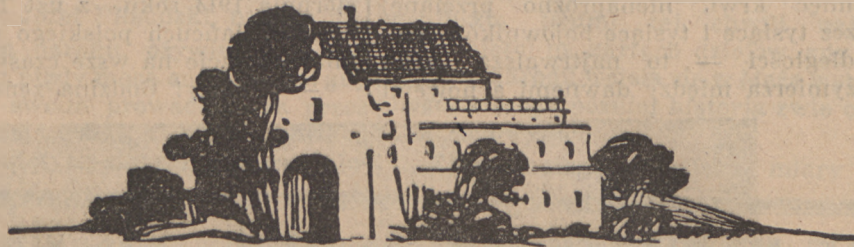
— Tak, ale...

— Ale co?

— On nie mógł przecież tak ordynarnie mówić do naszego pana! — zawołała, wybuchając płaczem. — Nie chciałabym marnować mu życia. Jestem pewna, że to ktoś inny przez cały czas wymyślał. Pan Aylward był zawsze dla nas bardzo grzeczny, więc nie chciałabym...

— Ach, na miłość Boską, niechże panienka nie płacze! — zawołał Gilmartin, którego zawsze ogarniała pasja, gdy widział płaczącą kobietę. — Trzeba będzie składać zeznanie pod przysięgą, bo inaczej nie poradzimy sobie z panienką. Na teraz już mi wystarczy. Nie będę zadawał więcej pytań. Proszę wytrzeć oczy i nikomu ani słowa!

Wziął kapelusz i wyszedł. Gdy wsiadł do rozklekotanego Forda i ruszył w drogę powrotną do Rock, zastanawiał się nad wszystkim, co przed chwilą usłyszał.



— Tak — mruzczał do siebie — to jest całkiem naturalne. Nie chciał, żeby ta dziewczyna zbyt wiele wiedziała. Nie przypuszczał, że stary szmugler sacharynę. Trzy funty za funt, całkiem niezły interes. Tak, mniej więcej w ten sposób to wyglądał! Nie znaczy to wcale, że sprawa się wyjaśniła. Trzeba wcaśnić tę donnę z Padstow, aby przemówiła, chociaż nie mam pojęcia, jak to przeprowadzić. Ciekawe, czy kilka dni zamknięcia nie dodałoby jej trochę rozumu. Hm! Mówię tak, jakbym zamierzał ją torturować.

Prom z Rock do Padstow, przepelniony był golfistami z St. Enodoc, nie przeszkadzało to jednak przewodnikowi, który od razu poznał detektywa, wypowiedział kilku uwag o wyłowieniu „trupca tego starego Amosa”, jak go nazwał poufale.

— Nikt go nie lubił, proszę pana — oświadczył. — Ale żeby krępować powrozami, choćby największego lotra, to trochę zawiele!

Gilmartin, chociaż wielce ubawiony, odpowiadał monosylabami, nie lubił bowiem prowadzić takich rozmów publicznie, a zaciekawione spojrzenia golfistów i ich uroczyste towarzyszek przyparowały go o dziwne zmieszanie. Z zadowoleniem powitał wybrzeże Padstow i omal nie rzucił się na szyję Strakerowi, który schodził właśnie po kamiennych stopniach w towarzystwie gładko wygolonego, błękitnookiego niskiego, lecz dość otyłego mężczyzny. Mężczyzna ten na rękawie i na czapce miał wyhaftowany napis „Royal Navy”. Gilmartin zbliżył się, Straker zaś przedstawił go natychmiast Douglasowi, komendantowi miejscowej straży nadbrzeżnej.

— Komendant ma dla pana jakieś nowiny — oznajmił inspektor. — Zdeje się, że widział również statek, o którym pan wspominał.

Gilmartin spojrzal na dowódcę straży nadbrzeżnej, który w tej chwili potrzaskał głową.

— To nie jest takie ścisłe! — zaopiniował — ale mam wrażenie, że znam miejsce, w którym ten statek się zatrzymał. Później panu dokładnie to opowiem.

— Doskonale! — zawołał detektyw z radością. — Chodźmy! Najprzód trzeba coś zjeść i wypić! Później dopiero ułożymy sobie dalszy plan działania.

U wejścia do hotelu Caledonian nasknęli się na gadatliwego właściciela tego przybytku, który zwrócił do Gilmartina.

— Stary Davy Couch jest w barze, proszę pana — oznajmił, — i opowiada, że przyszedł napić się piwa na pański rachunek.

— Jeżeli ów Davy jest sternikiem łodzi ratunkowej — zaśmiał się Gilmartin — to może pić na mój rachunek, ile mu się tylko podoba. Najprzód jednak niech pan każe, aby nam coś podali do zjedzenia i wypicia.

ROZDZIAŁ XXVI

Nowe zniknięcia.

Nazajutrz rano Gilmartin stał przy oknie w swej hotelowej sypialni, spoglądając na małą przystań poniżej i na łodzie u brzegu, bo przypływu na szczęście nie było. Leniwy pocztyljon, stukający głośnie butami po kamiennistej ścieżce, obchodził wszystkich swych klientów od domu do domu, nie przypominając niczem swych energicznych londyńskich kolegów, którzy zawsze się śpieszą i rzadko kiedy nawet kłaniają się spotkanym znajomym. Detektyw odszedł od okna i zszedł na śniadanie. Po śniadaniu Irlandczyk opuścił ho-

tel, kierując się w stronę komendy policji, gdzie zastał dyżurnego sierżanta, odczytującego uważnie ranną pocztę. Nie znalazł go jeszcze, musiał więc wyjawic swoje nazwisko.

— Właśnie zamierzałem to panu przesłać — rzekł sierżant, podając mu kilka listów.

Gilmartin usiadł i otworzył kopertę, zaadresowaną nieco koślawem piśmie inspektora Petersa. Czytając, mruzczał z zadowoleniem. Peters komunikował, że odnaleziono Chińczyka Hooky i śledzono teraz każdy jego ruch.

W miarę dalszego czytania listu kolegi Irlandczyk doznawał coraz większego podniecenia.



U wejścia do hotelu Caledonian nasknęli się na gadatliwego właściciela tego przybytku.

„Zaszła rzecz bardzo dziwna — pisał Peters — gdy się o tem dowiedziałem, aż mi włosy stanęły na głowie. Pani Gilmartin, którą widziałem dziś wieczorem, twierdzi, że to ma pewien związek ze sprawami, które pan i ja usiłujemy wyświecić. Przypomina sobie pan, że gdy mówiłem o Aussie Albercie, zaznaczyłem, że wstąpił wówczas do jednego ze sklepów na New Bond Street i przebywał tam przez krótką chwilę. Wówczas nie zwróciliśmy na to specjalnej uwagi. Dzisiaj rano do Yardu zgłosiła się zarządzająca tym sklepem i zameldowała, że właściciel sklepu, jej szef, zniknął w piątek w południe. Od tego czasu nikt go nie widział ani w sklepie, ani też w mieszkaniu jego w Richmond. Mieszka zupełnie sam tylko ze służką, składającą się z gospodyni i dwu służących. Zarządzająca twierdzi, że od pewnego czasu szef jej był dziwnie zdenerwowany, godzinami całymi spacerował po pokoju i coś niewyraźnie mamrotał do siebie.

„W piątek koło południa wyszedł, oświadczył, że wróci dopiero nazajutrz mniej więcej o dwunastej. Jednakże nie wrócił. Personal oczekiwał do popołudnia, ale ponieważ szef się nie pokazywał, zarządzająca wypłaciła wszystkim pensję, biorąc pieniądze z kasy.

„Gdy szef nie wrócił i w poniedziałek, zatelefonowała do mieszkania jego w Richmond, gdzie dowiedziała się od gospodyni, że w piątek wyjechał autem na wieś, lecz dotychczas nie wrócił. Teraz poczęła się niepokoić; lęka się, że uległ jakiemś wypadkowi, albo, że może nawiedził go nagły zanik pamięci, co zresztą, jak panu wiadomo, jest całkiem prawdopodobne.

„Sprawę oddano Millerowi, któremu polecono zebrać wszelkie możliwe informacje. Miller skierował ją na drogę normalną, zawiadamiając przedewszystkiem prasę. Na szczęście w mieszkaniu w Richmond znalazła się fotografia zaginionego, którą ja natychmiast przesłałem do „Planety”. Tymczasem zgłosiłem się do pańskiego mieszkania po papiery, które podczas ostatniej wizyty zostawiłem na pańskim biurku. Wspomniałem o owym tajemniczym zniknięciu pańskiej żony i tej pani, pokazując im przy okazji fotografie. Obiedwie

jednogłośnie orzekły, że to nowe zniknięcie ma związek z naszą sprawą. Muszę już teraz kończyć, aby list ten jeszcze wysłać, pani Gilmartin jednak powiedziała mi, że napisze do pana oddzielnie i podzieli się z panem swymi spostrzeżeniami. Byłoby najlepiej, gdyby pan przejrzał jutrzejszą „Planetę”. Będzie pan mógł wówczas wyrobić sobie o tem wszystkim jakieś zdanie i łatwiej pan zrozumie podejrzenia swojej żony.”

Tutaj list się urywał, co świadczyło, że Peters musiał się bardzo śpieszyć. Znalazł jednak jeszcze chwilę czasu — może w drodze na pocztę — aby skreślić ołówkiem krótki dopisek na ostatniej stronie:

„P. S. Dowiedziałem się w tej chwili, że auto zaginionego znalezione zostało na Ham Common w pobliżu jego domu. Mam wrażenie, że zwłoki znajdują się w rzece, lub też gdzieś indziej w bliskości. P.”

Teraz Gilmartin wziął się do czytania listu żony, który choć bardzo długi, przeczytał z zainteresowaniem aż dwukrotnie. Dyżurny sierżant siedział cicho, doszedł bowiem do wniosku, że listy detektywa muszą być niezmiernie ważne. Drgnął zaniepokojony, gdy Gilmartin nagle nań spojrzal i zapytał:

— Dzienniki londyńskie już nadeszły?

— Są napewno, proszę pana, ale chłopak jeszcze ich nie przyniósł. Zaraz jednak pobiegne i przyniosę panu.

— Dobrze! Niech pan koniecznie weźmie „Planetę”!

Gdy sierżant wrócił z gazetą, detektyw sięgnął po nią niecierpliwie i zaraz na pierwszej stronie rzucił mu się w oczy sensacyjny tytuł:

„Tajemnicze zniknięcie znanego kupca z Bond Street”.

Nieco niżej drugi:

„Tajemnicze zniknięcie obywatela ziemskiego z Kornwalji”.

Zdjęcie u samej góry, opatrzone było nazwiskiem zaginionego kupca. Nazwisko to brzmiało Walter Newbold.

— Na miłość Boską! — zawołał Gilmartin, patrząc na fotografię. — Ale mi ta moja żona zabija klina w głowę.

Wyszedł spiesznie i skierował się w stronę miejscowej poczty. Znalazłszy się na miejscu, napisał depesze do Petersa:

„Radzę aresztować Chińczyka i Aussie, pod pretekstem usiłowania zabójstwa Duncana. Poinformować o tem Głównego Komisarza.”

Wysłałszy depeszę, wrócił do komendy policji.

— Jak będzie z rozprawą śledczą? — zapytał.

— Inspektor widział się już z sędzią — odparł sierżant. — Rozprawę naznaczono na dziś popołudniu, ale są jeszcze pewne przeszkody.

— Jakie, mianowicie?

— Otrzymałem właśnie świadectwo lekarskie a stwierdzające, że pani Tretheway uległa groźnemu atakowi nerwowemu i nie będzie mogła stawic się na rozprawę, aby stwierdzić tożsamość zwłok.

— Całkiem niezłe! — zawołał Gilmartin.

Sierżant spojrzal nań zdziwiony.

— A pan widział ciało? — zapytał po chwili detektyw.

— Owszem, proszę pana.

— Przyjemny widok dla kobiety, prawda?

— Widok straszny — odparł sierżant z przejęciem — ale prawo nie liczy się z takimi rzeczami.

— Otóż, sierżancie — zaśmiał się wesoło Gilmartin — nie wiem, czy pan kiedyś o tem słyszał, ale ja słyszałem se źródła wiarygodnych, że to całe nasze prawo, to jedna wielka bzdura.

Policjant kornwalijski był zaskoczony temi słowami, co odmalowało się wyraźnie na jego twarzy, lecz nie zdążył nic odpowiedzieć, bo w tej chwili zadzwonił telefon.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wybitni goście francuscy w Gdyni

Anatole de Monzie i Gaston Martin

W niedzielę przybywają do Gdyni dwaj wybitni politycy francuscy senator Anatole de Monzie i deputowany Gaston Martin z małżonką.

Anatole de Monzie należy do najwybitniejszych postaci świata politycznego i kulturalnego Paryża. Jest on prezesem wielkiej encyklopedji francuskiej. W swej długiej karierze politycznej, senator de Monzie piastował teki: Ministra Robót Publicznych, Ministra Przemysłu i Handlu, Ministra Finansów, Ministra Sprawiedliwości, Strażnika Pieczęci, Wicepremiera i wreszcie, kilka razy był Ministrem Oświaty, zdobywając pod tym względem rekord co do długości piastowania tej teki w dziejach III Republiki.

Jest to jeden z najaktywniejszych mężów stanu Francji, którego powrót do ekipy rządzącej Republiką wydaje się być znowu bardzo bliski.

Jest on twórcą porozumienia francusko-sowieckiego. Charakterystycznym momentem jego podróży do Moskwy w r. 1923 było zatrzymanie się w Sulejówku, gdzie odbył na temat owej podróży moskiewskiej rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, którego, mimo jego chwilowego wycofania się z kierowniczego stanowiska w Polsce, de Monzie uważał zawsze za główny czynnik równowagi na Wschodzie Europy.

O tej rozmowie z Marszałkiem wyczerpująco opowiedział ten wybitny mąż stanu Francji naszemu współpracownikowi red. Arciszewskiemu w czerwcu b. r. w Paryżu; niezmiernie ciekawy wywiad na ten temat ukazał się jedynie na łamach naszego pisma.

Gaston Martin, wybitny polityk, uczonek, historyk i geograf znany jest również naszym czytelnikom z naszego wywiadu i artykułów. Jest on jednym

z najczynniejszych — podobnie jak i de Monzie — rzeczników przyjaźni polsko-francuskiej, a jego pobyt w Gdyni w kwietniu roku bieżącego był pierwszym krokiem ku wyjaśnieniu naszych stosunków z Francją. Pani Marcelle Gaston Martin jest wybitną powieściopisarką.

Goście francuscy od kilku dni bawią w Polsce. Onegdaj podejmowani byli przez Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka, poczem obiad na ich cześć z udziałem przedstawicieli Rządu R. P. wy-

dał ambasador Francji p. Noel i Prezydent miasta Warszawy p. Starzyński.

W dniu wczorajszym A. de Monzie i pp. Gaston Martin udali się do Krakowa, aby złożyć hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, a w niedzielę rano przybywają wraz z Ministrem Przemysłu i Handlu Gen. Dr. Góreckim do Gdyni.

Ich pobyt w Polsce nie przejdzie — zapewne — bez szerokiego echa we Francji.

Wprowadzenie w życie obniżki komornego

Jak się dowiadujemy, właściciele domów, zobowiązani dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go b. m. do obniżenia komornego z dniem 1-y grudnia r. b. winni już rozesłać do swych lokatorów zawiadomienia o wprowadzeniu obniżki tej w życie.

Jak wiadomo, dekret o obniżeniu komornego stosuje się do mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie

lokatorów oraz mieszczących się w budynkach, należących do skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów Ubezpieczeń Społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15%, za mieszkania większe zaś o 10%.

Qui pro quo — na zebraniach P. T. R.

Niewinny megafon wywołuje furję mówcy — „Precz z radjem” — „Rausschmeisser” Zabawny incydent z przed lat kilku

Znane zajścia na ostatnim zjeździe rolników pomorskich w Toruniu nie były pozabawione także momentów humorystycznych. Zabawne sytuacje wprowadził zainstalowany na sali Dworu Artusa megafon. Okazało się, że to urządzenie do wzmacniania głosu wielu uczestnikom zjazdu nie było znane. Gdy podczas największego nasilenia burzy opozycyjnej jej główny arkanter p. W. nieludzkim głosem, wspomaganym przez gestykulację, zagroził najbliższemu otoczeniu, atakował stoł przydzielony, przewodniczący, p. Czarliński, nachylił się do mikrofonu, by przywołać p. W. do porządku. Dzięki cudom radiotechniki spo-

kojny głos przewodniczącego, transformowany został w potężnym brzmieniu przez gigantofon, umieszczony w jednej z górnych łódz sali. Wywołało to nieoczekiwany skutek, gdyż p. W., jak ten byk na hiszpańskiej arenie, momentalnie opuścił swoją ofiarę i z całą byczą furją zwrócił się w kierunku głośnika. Przypadkowa obecność zaś w loży jednego z urzędników Izby Rolniczej zdezorientowała p. W. do tego stopnia, że, uważając go za nowego przeciwnika, nawymyślał w kierunku loży pod adresem Izby Rolniczej. Mimowoli okazał się p. prezes Czarliński zrecznym treadingorem.

Gdy wreszcie opozycja zorientowała się

Ze zjazdu Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach

Jak już poprzednio donosiliśmy, w przyszłą niedzielę, dnia 1 grudnia, odbędzie się w Chojnicach zjazd regionalny Polskiego Związku Zachodniego obejmujący Zabory i Koszalinę.

Program obrad przewiduje m. in.: przemówienie p. red. Srockiego z Poznania na temat „Polacy w Niemczech: Niemcy w Polsce w ostatniej fazie stosunków polsko-niemieckich”, p. Wandycza z Wejherowa — „Akoja niemiecka na Pomorzu” oraz p. mgr. Wojnowskiego, kierownika Okręgu Pom. P. Z. Z. o programie pracy Polskiego Związku Zachodniego.

Obrady rozpoczną się w Sali Rady Miejskiej o godz. 10.30 rano.

Kurs dla lekarzy chorób dziecięcych odbył się w Gdyni

Celem zwalczania i zapobiegania rozszerzaniu się chorobom w wieku dziecięcym, przy współudziale profesorów uniwersytetu poznańskiego, w Gdyni odbył się kurs dla lekarzy. Wzięli w nim udział liczni lekarze z Gdyni, powiatu kartuskiego i morskiego, oraz lekarze wojskowi. Prócz tego kurs przesłuchały higienistki z ośrodków zdrowia.

Francuz przekroczył nielegalnie granicę

Policja tczewska przytrzymała obywatela francuskiego **Wormana Alfreda**, ostatnio zamieszkałego w Belgji, za nielegalne przekroczenie granicy i pobyt w Polsce.

Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić bliższych danych, dotyczących tego tajemniczego Francuza.

Samobójstwo urzędnika Starostwa w Świeciu

We środę 27 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 27-letni Leon Replński, urzędnik Starostwa Powiatowego w Świeciu, osierocając żonę i dziecko. — Przyczynę rozpaczliwego kroku prawdopodobnie ujawni rozpoczęte już przez władze śledcze dochodzenie.

Dwa wypadki nagłej śmierci w jednej wsi

W małej wiosce Taszewskie Pole w powiecie świeckim wydarzyły się w ciągu trzech dni tego tygodnia dwa wypadki, potwierdzające znane „prawo serji”. Mianowicie w niedzielę popołudniu zmarł nagle kierownik szkoły miejscowej 42-letni Franciszek Reca, we środę zaś rano również nagle zmarł 60-letni członek rady gromadzkiej, miejscowy rolnik Wincenty Nastróżny.

Budowa wału pod Świeciem postępuje naprzód

Przy pracach ziemnych zatrudnia się 170 ludzi

Wskutek pochylenia się drewnianego pomostu, zbudowanego przez Wdę pod Świeciem, oraz rozebrania części tegoż pomostu dla umożliwienia przejazdu berlinkom, została spowodowana pewna przerwa w budowie wału wstecznego wzdłuż Wdy, na odcinku od ruin zamku świeckiego aż do wysokości mostu pontonowego prowadzącego z nowego do starego miasta Świecia.

Obecnie jednak, po ukończeniu dowozu buraków jak i zbudowaniu odpowiedniego pomostu przez Wdę uruchomiono znowu w całej pełni prace przy budowie wału ziemnego.

By nie było przerwy w dowozie ziemi, wydał P. Wojewoda Pomorski zarządzenie, nakazujące żegluga na Wdzie w okresie od 15 bm. aż do 29 grudnia br. i następnie w

JUTRO ukaże się ostatni numer

w bieżącym miesiącu.

Przypominamy o odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień.

Pierwsze transporty pomarańcz nadchodzą do Gdyni

Jakie będą ceny — jeszcze nie wiadomo

W dniach 28 i 29 bm. nadchodzą do Gdyni na statkach „Iberia” i „Neptun” pierwsze transporty pomarańcz hiszpańskich z tegorocznych zbiorów w ilości około 12.000 skrzyń, które na rynku ukażą się około 2 grudnia. Co się tyczy ich przypuszczalnych cen, to zależać to będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszymi aukcjami, które odbędzie się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym bądź razie wahać się one będą zapewne w granicach od 1.50 do 1.75 zł.

za 1 kg. w detalu. W miarę przybywania dalszych transportów, ceny mogą ulec pewnej zniżce.

Na poczet hiszpańskiego kontyngentu przydzielono już pozwoleń na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spółdzielni, związków i detalistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2.000 wagonów, rozdzielany będzie w grudniu i styczniu.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostaje bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia około 51 gr. — od klg., fracht morski zwykły ze względu na ryzyko wojny na około 10 proc., natomiast cena zakupu pomarańcz w Hiszpanji pozostała bez zmiany, podczas gdy w Palestynie nieco zwykła. Pomarańcz włoskich w tym sezonie prawdopodobnie nie będzie ze względu na przystąpienie Polski do sankcyj antywłoskich.

Wreszcie dodać należy, że nasi importery w b. sezonie, uwzględniając doświadczenie ubiegłej zimy, gdy po nasyceniu rynku konsument polski zaczął domagać się lepszych gatunków pomarańczy, zakontraktowali w przeważającej ilości, szczególnie na późniejsze dostawy, pomarańcze najwyższych gatunków.

W Gdyni czynne są w bieżącym sezonie trzy firmy publicznej aukcyjnej sprzedaży owoców: „Aukcje Owocowe w Gdyni”, „Bałtyckie Aukcje Owocowe” i „Gdynińskie Targi Owocowe”.

w sytuacji, podniosła okrzyki przeciw „zainstalowaniu radja” na sali obrad. Widocznie ogarnęła ją przerażenie, że jej niekulturalne zachowanie się zostało rozgłoszone na fali radiowej na całą Europę. Te obawy uspokoił lojalnie przewodniczący wyłomaczeniem, że niema transmisji radiowej, lecz zainstalowany jest tylko megafon.

Zabawnie też podziałały dźwięki żywego marsza z Berlina, jakby „Rausschmeissera”, w momencie, gdy przewodniczący wezwał malkontentów do opuszczenia sali. Okazało się, że to polegało na niezręcznym manipulowaniu odbornikiem, który służył do zainstalowania megafonu.

Niemniej zabawny incydent wydarzył się na jednym z dawniejszych walnych zebrań P. T. R. Znany „zasadniczy opozycjonista” o podobnym nazwisku, jakie nosił wielki hetman koronny z XVII wieku, zgłaszał liczne obiekcje przy każdym punkcie porządku obrad. Wreszcie zareagował pułk hr. Mielżyński, stwierdzając, że p. C. spełnia jakby rolę tego „advocatus diaboli”, który podczas procesu kanonizacji ma obowiązek wykazywania niedostateczności powodów do uznania kogoś za świętego. Na to p. C., który oczywiście niezrozumiał tego porównania, podnieconym głosem wniósł o powołanie p. hr. M. do porządku, twierdząc, że go nazwał poprostu — djabelem!

Naszym hetmanom ludowym wartoby przypomnieć powiedzenie Napoleona: Du sublime (!) au ridicule il n'y a qu'un pas!

W. H.

Bohater pod krzeselkiem

Jeden z uczestników ostatniego zjazdu P. T. R. w Toruniu opowiada nam o jeszcze jednym zabawnym incydencie, jaki na zjeździe się wydarzył.

Przywódca ruchawki zjazdowej p. W. dał się unieść temperamentowi. W furji krasomówczej powiedział coś o zarządzie, wybranym przez „starostów (!) policjantów (!) i listonoszów (!)”. Obecny na sali prezydent władzy poprosił go o udanie się do starostwa celem wylegitymowania się i spisania odpowiedniego protokołu. Na to p. W. ryknął wielkim głosem do swych adherentów: „Mości panowie! Ja wiem, co to znaczy!” i dał nurka w tłum. Dopiero po pewnym czasie wyciągnął go z poza jakiegoś krzesła wywiadowca policji, który zdołał nakłonić „wodza” malkontentów do uczyńnięcia zadość słusznemu żądaniu przedstawiciela władzy.

Pierwszy odcinek wielkiej autostrady Warszawa — Berlin

Na przestrzeni Poznań — Kostrzyn otwarta została dla ruchu kołowego nowoczesna autostrada, która zapoczątkować ma budowę wielkiej autostrady Warszawa — Berlin.

Trzeci

w Toruniu



Piątek 29 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Piątek: Saturnina : Filemona — Sobota: Andrzeja Ap.

Najwytworniejsze i największe kino Torunia MARS ul. Warszawska

Pod pałacem niebem Argentyny

Udział biorą: Warner Baxter, Ketti Gallian, Tito Guizar, Veloz i Yolanda.

Ci wszyscy którzy kochają muzykę, śpiew, hazard życia, sport i taniec muszą zobaczyć i podziwiać.

Nadprogram: Tygodnik ze złotej serii „Foza”

Początek w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9-tej, w niedziele i święta o godz. 5, 6, 7 i 9-tej

PRZEWIĐYWANY PRZEBIEG POGODY

Przeważnie pochmurno i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Temperatura nieco powyżej zera. Przymrozki tylko miejscami na wschodzie i w górach. Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry południowe i południowo-wschodnie.

DZIŹ I JUTRO

Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chelminska; na Hydegoskim przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 38 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś o godz. 20 — „Szesnastolatka”. Jutro o godz. 16 — „Królewna Śnieżka i siedmiu karmelów”. Jutro o godz. 20 — „Szesnastolatka”.

REPERTUAR KIN

MARS: „Pod pałacem niebem Argentyny” (premiera). LIRA: „Noc weselna”. ARJA: „Wesola wdówka” i „Niebezpieczny flirt” (premiera).

ZEBRANIA

Dziś o godz. 16 w sali obrad w Starostwie Krajowym przy ul. Mostowej 11 (na I piętrze) — walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży ziem pomorskich. Dziś o godz. 17 w Domu Żołnierza przy ulicy Wola Zamkowa — walne zebranie kółka toruńskiego Polskiego Białego Krzyża. Dziś o godz. 18 w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu — zebranie stowarzyszeń, organizacji i klubów W. F. i P. W. Dziś o godz. 20 w lokalu własnym przy ulicy Żeglarskiej — miesięczne zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich.

POKAZY

Dziś o godz. 11 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — pokaz piezowy świętecznego.

ZABAWY

Jutro o godz. 18 w lokalu własnym przy ulicy Szerokiej nr. 37 (II piętro) — wieczorek taneczny Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej. Jutro o godz. 20 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — obchód „Andrzejek” (dancing-bridge). Jutro o godz. 20 w salach Związku Strzeleckiego przy Ryńku Staromiejskim 30 (II piętro) — „sobótką” oddziału żeńskiego Z. S. Jutro o godz. 20 w świetlicy przy ul. Łaziennej 24 — wielka zabawa taneczna oddziału żeńskiego Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.).

WYSTAWY

Codziennie w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). Codziennie od godz. 10-15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na rebrania, bale i zjazdy. W obiad matję, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa. ceny niskie. Nowocześnie urządzonej lokali.

„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny ceniasty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr”, Restauracja i Bar, Łazienna 13, tel. 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorządnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

Trzy Korony — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargła. Lokal otwarty do rana. Dla towarzysów polecam sale na zabawa i zebrania

„Pod Orłem”, Mostowa 17. Tel. 2046. Kabaret — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorządna orkiestra p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar”. — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. 10562

Najlepsza okazja kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe zarówno po rezerwacyjnych cenach Przyjmuje asygnaty. Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

Koncert toruńskiej pianistki w Warszawie. Z okazji wielkiego zjazdu przedwojennych i powojennych wychowanków gimnazjum p. Anieli Rudzkiej w Warszawie, a odbytego w stolicy w ubiegłą niedzielę koncertowała tam p. Stefania Jagodzińska-Niekraszowa wykonując szereg utworów Chopina i Paderewskiego.

Rejestracja pojazdów mechanicznych. Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w poniedziałki 2 i 16 grudnia od godz. 8 do 13.30.

Rocznica powstania listopadowego w KPW. w Toruniu. W sobotę, 30 bm. o godz. 18 Ognisko II. Kolejowego Przysposobienia Wojskowego urzędu w sali K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej Wieczór Listopadowy, z bogato urozmaice programem artystycznym.

Po zakończeniu programu odbędzie się zabawa towarzyska.

Otwarcie świetlicy P. W. K. w Domu Społecznym. W niedzielę 1 grudnia o godz. 12 w południe święci Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju otwarcie nowej świetlicy w Domu Społecznym, na którą to uroczystość zaprasza członkinie i sympatyków Zarząd.

Dancing Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju odbędzie się w niedzielę, dnia 1 grudnia, o godz. 20 w „Eksplanadzie”. Na zabawę, urozmaiconą występami artystycznymi oraz nagrodą za najpiękniejsze tango, uprzejmie zaprasza — Zarząd.

Znow najechanie przez taksówkę, ale nie z winy szofera. W śróde, krótko po godz.

Usystematyzowanie akcji charytatywnej przed „Gwiazdką” i w ciągu całego roku

Wczoraj wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału opieki społecznej Zarządu Miasta, p. radcy Kirsteina, zebranie porozumiewawcze przedstawicieli wszystkich jednostek organizacyjnych, zajmujących się na terenie m. Torunia udzielaniem czy to stałych czy też dorywczych świadczeń dla ubogich.

Zagajając obrady, na które przybyło około 40 osób, przewodniczący określił zwięźle cel zebrania, mającego ustalić sposób kontroli, zapobiegającej temu, żeby jednostki źle woli nie nadużywały miłosierdzia, pobierając świadczenia z kilku charytatywnych źródeł, wskutek czego nie wystarczy dla innych, którzy wskutek tego nadużyłby nie otrzymują.

W rezultacie prawie dwugodzinnej ożywionej dyskusji postanowiono utworzyć Charytatywną Komisję Porozumiewawczą, złożoną z 16 przedstawicieli, a przeważnie przedstawicieli organizacji, prowadzących działalność charytatywną, a która czuwać będzie nad uniemożliwieniem wspomnianego wyzysku. Równocześnie upoważniono Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta do zwolnienia pierwszego zebrania

19, na ul. Prostej p. Helena M. w chwili przechodzenia przez jezdnię wskutek własnej nieuwagi została potrącona przez jeżdżącą taksówkę nr. 13. Pani M. uderzyła głową w boczny reflektor samochodu tak mocno, że odniosła szereg lżejszych — na szczęście — ran tłuczonych i musiała udać się pod opiekę lekarza, a ponadto reflektor został... rozbity.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 27 listopada zgłosili: Urodzenia: robotnik Władysław Gorlicki, syna Leszka; robotnik Franciszek Wesolowski, córkę Danieję; robotnik Franciszek Cieśliński, syna Tadeusza, a ponadto zgłoszono urodzenie jednej nieślubnej córki Anny.

Śluby: ślusarz Józef Łądkowski z Jadwigą Selbusch.

Zgony: rolnik Otton Busse, Bielecyna pow. Toruń, lat 77; Walerja Krzezińska, z d. Sawicka, Głuchowo pow. Toruń, lat 51 i Adam Mączkowski, Staszica, 1 miesiąc.

Sobótką strzelecka

W nadchodzącą sobotę sekcja imprezowa oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego urządzi sobótkę w lokalu Związku, Rynek Staromiejski 30 II ptr. Wstęp wolny za zaproszeniami, które otrzymać można do soboty włącznie w świetlicy oddziału żeńskiego Rynek Staromiejski II ptr. w godzinach od 17-19.

Z Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego

Od dnia 1 grudnia czynna będzie kasa Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego we wszystkie dni powszednie bez przerwy od godziny 8 do 15. Oienko kasowe przyjęcia telegramów i rozmów telefonicznych czynne będą jak dotychczas bez przerwy przez dzień i noc.

Pani a narty

Zima zbliża się wielkimi krokami, a z nią wszystkie połączone z tym sezonem przyjemności, z pięknym sportem narciarskim na czele.

W związku z tem amatorzy sportów zimowych rozpoczęli już odpowiednio przygotowania — wyciąga się z ukrycia i smaruje się narty, kupuje się ciepłe stroje, ostry się łyżwy itd.

Podobnie i zapalone miłośniczki wszystkich sportów, panie zrzeszone w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, rozpoczęły przygotowania na zimę — zaczęły od narciarstwa.

Mianowicie wczoraj popołudniu członkinie Towarzystwa w liczbie około 60 pań zebrały się w swej świetlicy przy ul. Łaziennej 24 na herbatce towarzyskiej, na którą zaprosiły znanego w Polsce taternika i narciarza, zastępcę dowódcy 63 p. p. ppulk. Nakoniecznikoffa. oraz komendanta obwodowe go PW. i WF. i również znanego narciarza p. kpt. Kwiatkowskiego tudzież przedstawiciela naszej Redakcji.

W czasie herbatki p. ppulk. Nakoniecznikoff w sposób zwięzły, typowo żołnierski i wszystkim zrozumiały opowiedział, jakie się powinno poczynić przygotowania, gdy się chce uprawiać sport narciarski. Wytłumaczył jak i gdzie się powinno uczyć jeździć na nartach i w końcu tak obrazowo przedstawił przyjemności sportu narciarskiego, że w dyskusji, która wywiązała się po pogadance wszystkie bez wyjątku panie zgłosiły swój akces do Polskiego Związku Narciarskiego, by w jego barwach zacząć uprawiać ten najpiękniejszy ze sportów zimowych.

W konsekwencji bardzo ciekawej prelekcji p. ppulk. Nakoniecznikoffa zdaje się, że wszystkie członkinie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet wymigrują na zimę z Torunia do Zakopanego i Wroclawy.

KINO LIRA

ul. Strumykowa 3.

NOC WESELNA

W rolach głównych: Niezapomniany bohater filmu „BENGALI” Gary Cooper i fascynująca Rosjanka „KATIUSZA” Anna Sten

Doskonały nadprogram

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej. W niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.

Pierwszy dancing w Konfraterni

Gdy deszcz jesienny splywa po szybach, gdy ogarnia cię melancholja — uciekaj do światła i ludzi! Wesoly wieczór spędzisz w przytulnym lokalu Konfraterni Artystów w podziemiach ratusza przy dźwiękach muzyki przy zasobnym, tanim bufecie, przy stoliku bridżowym.

W sobotę trzydziestego! Wejście za zaproszeniami.

Ostatnia przedadwentowa zabawa w żeńskim O. M. P.

Na zakończenie swych popularnych imprez, Ognisko Żeńskie Organizacji Młodzieży Pracującej urządzi 30 bm. w lokalu przy ul. Łaziennej 24 wielką zabawę taneczna, połączoną z konkursem na najlepszą parę taneczniczy na sali.

Miły gościu! wśród wielu innych urządzonych niespodzianek, możesz być pewien o odzyskanie dobrego humoru, albowiem znajdziesz tu doborową orkiestrę, oraz obficie zaopatrzone, tani bufet.

Dlatego mile spędzisz wieczór w ostatnią sobotę przedadwentową na ompiackiej zabawie.

Początek już o godz. 19.

Baczność, pszczelarze!

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 15 w sali hotelu „Wiktorja” przy ul. Żeglarskiej odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Toruniu. Interesujący referat o chorobach pszczół wygłosi dr. Blank-Weissberg, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

Dziś i jutro „Szesnastolatka” z Niną Świerczewską

Znakomita angielska sztuka pt. „Szesnastolatka”, której premjera na scenie toruńskiej została nadzwyczaj przychylnie przyjęta przez Publiczność, zostanie powtórzona dziś, w piątek i jutro, w sobotę o godz. 20.

Nina Świerczewska, znakomita i młodziutka artystka w roli tytułowej stworzyła niecodzienną kreację artystyczną, przyciągnęła entuzjastycznie przez całą prasę stołeczną i prowincjonalną.

GRZECCZE DZIECI — UWAGA!

Wszystkie pamiętacie cudowną bajkę pt. „Za siedmioma górami”, którą oglądaliśmy w teatrze. Oto teraz w najbliższą sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 12 dyrekcja teatru wystawia dla was nową bajeczkę C. Danielewskiego, pt. „Królewna Śnieżka” i siedmiu karmelów.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” DLA CZYTELNİKÓW „DNIA POMORSKIEGO”

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 20 zostaje dana poraz ostatni „Rozkoszna Dziewczyzna”, na przedstawieniu popularnym dla Czytelników naszego pisma. Za okazaniem załączonego kuponu obowiązują ceny miejsc najniższe od gr. 25 do zł 1.35.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Kupon

upoważniający Czytelnika „Dnia Pomorskiego” w Toruniu do nabycia

3-ech biletów

w cenie od 25 gr. do 1.35 zł na przedstawienie w niedzielę, 1 grudnia, o godz. 20-tej.

Niecodzienne widowisko

Dowiadujemy się, że grana z wielkim powodzeniem w Teatrze Ziemi Pomorskiej w czerwcu br. sztuka oparta na tle regionalnym pt. „Kania” ma być obecnie powtórzona. Widowisko to, opracowane muzycznie przez znanego na naszym terenie kompozytora p. prof. Wieczorka, zaznamiła widza z szeregiem oryginalnych pieśni i tańców kaszubskich, oraz z charakterystycznym dla Kaszubów obrzędem ścinania kani, opracowanym i przystosowanym do sceny i młodocianych wykonawców.

Niewątpimy, że ze względu na regionalne zabarwienie sztuki zainteresuje ona szeroki ogół inteligencji jako też wszystkich szczerych przyjaceli młodzieży. Aktorami widowiska będą bowiem dzieci powszechnych szkół toruńskich.

KINO „ARJA” Początek 5.50 i 8.50, w niedzielę 2.30, 5.40 i 8.50. Ceny 0.50 i 1.00. Sala dobrze ogrzana.

Dziś (piątek) i dni następne gigantyczny podwójny program

WESOLA WDOWKA

Najwspanialsza uosba miłości, miłosci, muzyki, dowcipu, tańca, śmiechu i śpiewa! Wszystko co było najciekawszego, najwspanialszego i najwzruszającego zebrał w tym jednym filmie, a mianowicie; romantyzm MAURICIEGO CHEVALIER, piękność i niewieście talne melodie Fr. LEHARA. II. Kto zabił, żona czy kochanka? Oto frapujące pytania, do końca którego osauia jest treść erotycznego, wzruszającego, artystycznego filmu p. t. „NIEBEZPIECZNY FLIRT” Obsada: MYRSKA LOY, WENSLER, BRUNELL.

Podziękowanie

Ża dowody szczerego współczucia wyrażonego naszej rodzinie, za tak liczne wieńce, oraz za oddanie ostatnich przysług!

naszemu najdroższemu bratu

składamy na tej drodze wszystkim kolegom, przyjaciołom, urzędnikom Dyrekcji Kolejowej oraz oddz. służb. B. M. w Pszczółkach i wszystkim, którzy brali udział gorące i serdeczne podziękowanie

Gdańsk 10718 **Rodzina Zelonke**

Podziękowanie

Przewielebnemu Duchowieństwu z Ich Ekscelejncjami Księdzem Biskupem Okoniewskim i Księdzem Biskupem Dominikiem na czele, oraz specjalnie Ks. Ks. Kanonikom i Pralatom, przedstawicielom Władz i Urzędów z panem Inspektorem Mitlerem, Starostą Powiatowym Muchniewskim, Komisarzem Skalskim i Kom. Balickim na czele, wszystkim Kolegom mego śp. męża, z całego Pomorza, delegatom towarzystw, Towarzystwu śpiewu „Cecylja”, Orkiestrze Związku Strzeleckiego i również honorowej kompanii Policji Państwowej, oraz wszystkim przyjaciolom, krewnym i znajomym, za wzięcie udziału w smutnym obrzędzie ekspozycji, oraz pogrzebie ukochanego męża i ojca, poległego w służbie

Sp. posterunkowego Żmury Anastazego

jak również za nadesłane tak liczne kondolencje i okazanie nam współczucia

składają na tej drodze serdeczne **Bóg zapłać**

Zona i dzieci 10720

Notatki sportowe

Program piłkarskiego turnieju w Wiedniu, z udziałem Pogoni lwowskiej, przedstawia się następująco: w sobotę walczy Rapid — Waker i Admira — Pogoń, a w niedzielę Admira — Waker i Rapid — Pogoń.

W poniedziałkowym dodatku sportowym Czytelnicy nasi znajdą dokładny opis tych zawodów.

K. S. K. P. W. Pomorzanie tworzy nową sekcję hokeja na lodzie. W bieżącym sezonie rozegra kilka spotkań w Toruniu i poza Toruniem. Zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 18,30 w wietlicy K. P. W. naprzeciw dworca mlejskiego, na które Zarząd Klubu zaprasza wszystkich miłośników i sympatyków tego sportu.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28 listopada 1935 r.

Żyto 120 ton 12,80—12,75—13; pszenica standard 17,50—17,75; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14—14,25; zbiorowy 13,50—14; owies 15,50—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w 20,75—21,25; gatunek I 0—45 proc. wł. w 20,25—20,75; gatunek II 0—55 proc. wł. w 19,75—20,25; gatunek III 45—55 proc. wł. w 17—17,50; razowa 0—50 proc. wł. w 14,75—15,25; 60-proc. wyciągnie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20; 65-proc. wyciągnie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,25—19,75; mąka pszeniana: gat. IA 0—20 proc. wł. w 31,25—32,25; gat. IB 0—45 proc. wł. w 30,25—31,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w 29,50—30,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w 28,50—29,50; gat. IE 0—85 proc. wł. w 27,50—28,50; gat. IIA 30—35 proc. wł. w 33—38; gat. IIB 20—25 proc. wł. w 24,50—25,50; gat. IID 45—55 proc. wł. w 22,75—23,75; gat. IIE 55—65 proc. wł. w 18,50—19; razowa 20,50—21; otręby żytnie wymiał standardowy 9,25—9,75; otręby pszenne: młakie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmieńne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepak zimowy bez worka 38—41; mak niemiecki 68—82; gorczyca 34—38; siemie lniane 37—39; peluszkę 25—28; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 28—30; Polana 28—31; Rubin niemiecki 10,25—10,75; doły 10,50—11; koncizyna: biała 70—80; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczo na 100—120; szwedzka 180—180; ziemiaki: jadalne pomocnicze 3,50—4; jadalne nadnoteczkie 3,50—4; fabryczne na kg% 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 15,50—16; słończernikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; tytoń musonne 1,50—4; sioma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteczkie luzem 7,50—8; őrut soja 21,00—22,00. Ogólne uisposobienie: spokojne.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 28 listopada 1935 r.

Ceny orientacyjne: mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 19,75—20; mąka żytnia gat. „Rzymska” 0—45 proc. 18,25—19,75; mąka żytnia gat. „Rzymska” 0—55 proc. 18,50—19,25. Uisposobienie: spokojne, reszta bez zmian. Ogólne uisposobienie: spokojne. Ogólny obrót 2.187,2 ton, w tym żyta 648, pszenicy 837, jęczmieńa 530, owsa 105.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgia 89,98, 89,13, 89,77; Holandia 359,80, 359,63, 359,18; Londyn 26,27, 26,84, 26,20; Nowy Jork 1,06, 1,32, 5,354; 5,5034; Oslo 132,00, 132,33, 131,87; Paryż 45,004; 45,074; 44,924; Praga 21,98, 22,03, 21,94; Sztokholm 183,40, 135,75, 185,07; Szwajcjarja 171,85, 172,19, 171,51. Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 95,25—95,00; Częstochowice 38; Ostrowiec 18,75; Starchowice 31,75. Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

Konwersyjna 62,50, 63,00, 63,50; 5 proc. kolejowa 54,00; 6 proc. dolarowa 71,13—71,00; Premjowa dolarowa 63,50; Stabilizacyjna 61,75; drobne 62,50; 6 proc. ziemskie 40,30; 4 1/2 proc. ziemskie 42,75; 5 proc. Warszawy stare 56—58,25, nowe 50—49,75—49,25. Tendencja: dla polyczek niejednolita, dla listów nieco mocniejsza.

SILVA RERUM

sebrał i zestawil Solesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Gdzie kiedy i gdzie wydarzyle?

28 listopada.

1578 Umarł w Pradze Czeskiej cesarz Karol IV, cesarz rzymsko-niemiecki i król czeski.

1632 Urodził się we Florencji znakomity kompozytor francuski Jean Baptiste Lullig.

1780 Umarła w Wiedniu cesarzowa Maria-Teresa.

1797 Urodził się w Bergamo włoski kompozytor operowy Gaetano Donizetti.

1830 Wybuch powstania listopadowego.

1830 Urodził się pianista-kompozytor Antoni Rubinsteln.

1856 Urodził się w miejscowości Hohonsion wybitny niemiecki mól stanu — Theobald v. Bethmann-Hollweg.

1912 Umarł w Warszawie literat i publicysta oraz gorący patriota (członek Rządu Narodowego w czerwcu 1863 roku) Stanisław Krzemiński.

Rodziny utopionych na holowniku „Zubr” marynarzy

wszczyły proces o odszkodowanie

W ub. roku w jesieni wydarzyła się w porcie gdyńskim wstrząsająca katastrofa zatonięcia holownika „Zubr”, wraz z załogą składającą się z kapitana statku ś. p. Ławcowa, maszynisty Dudzińskiego oraz marynarzy Bartoszewicza i Borówki. W katastrofie tej zginął również niej. Kojcha, który, mimo iż do załogi nie należał, znalazł się jakimś niewiadomym sposobem na statku.

Odbyty w kilka miesięcy po wypadku Sąd Morski, zbadawszy skrupulatnie wszystkie okoliczności towarzyszące katastrofie, wydał prawomocne orzeczenie, iż przyczyną katastrofy była „siła wyższa” w postaci

złych warunków atmosferycznych, silnego wiatru ONO i wysokiej fali w szczególności przy wejściu do basenu południowego.

Na mocy tego wyroku właściciel statku „Żegluga Polska”, nie poczuwała się do obowiązku przynajmniej rodzimemu tragicznie zaginionym marynarzy dożywotnego rentu, podobnie jak i Ubezpieczalnia Społeczna, która wyszła z tego samego założenia.

Innego jednak zdania byli rodziny zaginionych, które wystąpiły do Sądu z powództwem cywilnym o wspomniane wyżej renty. Proces sądowy wzbudził w Gdyni wielkie zainteresowanie.

Na ojczyzny łono powrócilo czterech „blindziarzy” z Ameryki

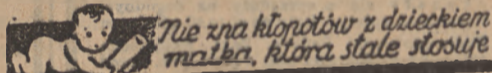
Na pokładzie m/s „Piłsudski” powrócilo do kraju czterech młodzieńców, którzy dostawczy się do Stanów Zjednoczonych jako „ślepi” pazeaterowie, znaleźli się — jak i należało przypuszczać, — bez pracy i po kilku tygodniach walenia się trafili do aresztu policji amerykańskiej, a następnie do konsulatu polskiego, który zdecydował o dalszych ich losach.

Czterech „blindziarzy” powrócilo do kraju zawiódłszy się całkowicie co do ojczyzny dolarów i gwiazd filmowych i przekonawszy się, że jednak w kraju można było trochę lepiej się urządzać. Niefortunniemu poszukiwaczami przygód był Matuszewski z Warszawy, Zieliński — Polak z Hamburga,

Rummler bez stałego miejsca zamieszkania a urodzony w Niemczech i, wreszcie, Pinka Pinkas z Sanoka. Wszyscy „blindziarze” po przybyciu do Gdyni oddani zostali do dyspozycji władz sądowych i w asyście policji odprowadzeni do aresztu.

Dwutygodniowy areszt za nielegalne przekroczenie granicy będzie dobrze zasłużonym „odpoczynkiem” po tak męczących przejściach na dwóch półkulach świata.

Ale pierwsze rozczarowanie na gruncie amerykańskim napewno nie powstrzyma „blindziarzy” przed dalszymi wycieczkami na statkach, gdzie ich nikt nie zapraszał.



Nie ma kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

z całego kraju

16 OFIAR GOŁOLEDZI WE LWOWIE.

We Lwowie onegdajszy ranny przymrozek spowodował, że na niektórych źle oczyszczonych ze śniegu ulicach powstała gołoleź. W ciągu całego dnia 16 osób uległo wskutek ślizgawicy poważniejszym obrażeniom, jak potłamaniu rąk, czy nóg. Z nich sześć osób Pogotowie musiało przewiezić do Szpitala Powszechnego.

HURAGAN NAD SKALATEM.

Nad powiatem skalackim przeszła ostatnio wichura, która w nocy z 22 na 23 bm. przybrała charakter huraganu, wyrządcając wielkie szkody. W Skalacie i okolicy huragan zerwał szereg dachów, przewrócił wiele drzew i stert sian. Jedna osoba poniosła śmierć.

KLĘSKA POŻARÓW W LUBELSKIM

W ostatnich dniach teren woj. lubelskiego nawiedziła klęska pożarów. W czterech tylko miejscowościach spłonęło około 30 zagrod, poczęści wraz z inwentarzem żywym i martwym.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KLASZTORU

W Łodzi odbyło się poświęcenie nowego klasztoru sióstr Karmelitanek Bosych przy ul. Zgierskiej 182. Poświęcenia dokonał ks. biskup Jasiński.

OCZYSZCZENIE POMNIKA-NAGROBKĄ WYBITNEGO DZIAŁACZA POW.

W czasie silnych mrozów i głębokich śniegów drobna zwierzyna polna i leśna, a przede wszystkim zajace i kuropatwy, zmuszona jest szukać pożywienia w pobliżu osiedli ludzkich, stając się w ten sposób łatwą zdobyczą dla osób, łowiących zwierzynę zapomocą wnyków, potrzasków i innych sposobów niedozwolonych. Celem ochrony zwierzyny minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, wydał okólnik do wojewodów i starostów, aby zwrócili na tę sprawę szczególną uwagę i aby winnych nielegalnego

łowienia zwierzyny pociągnąć do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 77 prawa łowieckiego.

ZMIANA SZYLDÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO

Zgodnie z wydanym zarządzeniem, Monopol tytoniowy wezwął wszystkich sprzedawców wyrobów tytoniowych do zmiany szyldów oznaczających miejsce sprzedaży.

Na szyldach nie będzie figurowało godło państwowe. Nowe szyldy zawierać będą dużą literę „T” oraz napis w otoku.

POŚWIĘCENIE POMNIKA-NAGROBKĄ WYBITNEGO DZIAŁACZA POW.

W niedzielę, dnia 1-go grudnia rb. odbędzie się w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim uroczyste poświęcenie pomnika-nagrobka ś. p. Jana Tadeusza Opielnińskiego-Zdanowicza-Wojsznara, b. komendanta okręgu warszawskiego i naczelnego komendanta K. N. I. i K. N. IV Polskiej Organizacji Wojskowej.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 28 listopada o godz. 7 rano: W Krakowie (—2,62) —2,37; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,72) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,30) — 2,30; w Zawichoście (1,17) 1,20; w Warszawie (0,87) 0,90; w Wyszakowie (Bug) (—0,14) —0,03; w Pufiutku (Narew) (0,88) 0,80; w Plocku (0,71) 0,67; w Toruniu (0,47) 0,81; w Fordonie (0,30) 0,48; w Chełmnie (0,27) 0,30; w Grudziądu (0,49) 0,53; w Korzeniowie (0,74) 0,78; w Plekle (—0,13) —0,12; w Tezewie (0,24) —0,24; w Einlage (1,18) 2,28; w Schiwenhorst (2,20) 2,64.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia. Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 27 bm. 0,4 st. C., a w dniu 28 bm. 1,2 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Programy radiowe

Sobota, dnia 30 listopada 1935 r.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne watają sroże”. 6.35 Podbudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bł. 7.55 „Fare informacyj”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z wioły Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.00 Koncert Orkiestry z Wilna. 13.00 Melodie operetkowe (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Koncert Tria Salon. H. Balińskiej. 15.00 Odczytanie noweli Johna Galaworthy'ego „Jeszcze raz”. 15.15 „Nasz handel morski”. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Walce i marsze” — tr. z Poznania. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Utwory na fortep. w wyk. F. Biryńskiej. 16.30 „Skrzynka techniczna” — red. Wacław Frenklel. 16.45 „Cala Polska śpiewa” — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski. 17.00 „Pod niemieckim dachem i pod mazurem strzechy” — repertarz z Prus Wschodnich Melchiora Wankowicza. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt”. „Winniołek” — pogadanka, wykł. dyr. Jan Zabłocki. 17.50 Pogadanka z Torunia. 18.00 Teatr Wyobrazni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Pszczola króla Salomona” J. Sorokowicza. 18.30 „Przegląd wydawnictw” — prof. H. Mosicki. 18.40 Pogadanka społeczna 18.45 Fragmenty z oper (płyty). 19.00 „Wesołe opowiadki góralskie” — opowieść A. Zachemski. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Władom. sport. lokalne. 19.40 Władom. sport. ogóln. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Malej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górnego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Andrzejki w świetlicy”. 21.30 „Wesoła Syrena”: audycja Maryjna Hemara p. t. „Historia jednej piosenki” z Mira Zimłńska i Tad. Olszą (wznowienie). 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego z udz. Józefa Chasyda (skrzypce). Przy fortep. prof. L. Urstein. 23.00 Władom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05—24.00 „Spacer po Europie” — retrospektywa z rozgłośni europejskich.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bł. 7.55 Fare informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Warszawy i Wilna. 13.00 Muzyka polska (płyty). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełd. i komunikat zeglarski. 15.30—16.00 Tr. z Poznania. 16.00—17.30 Tr. z Warszawy. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka”: „Miasto świętych tradycji” Chełmno, pogadanka, wykł. Halina Jeska-Choińska (tr. na wz. rozgl. P. R.). 18.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Dzieje dawniej polski toruńskiej”: pogad. region. wykł. M. Magdański. 18.40 Zycie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Pierwszy raz przed mikrofonem. Arja i pieśni w wyk. Marji Jędrzejkowej. Akomp. prof. Irena Kurpis-Stefanova. 1) St. Moniuszko: Arja z op. „Hrabina”. 2) Wł. Zelenka: Arja z op. „Goplana”. 3) L. Różycki: Piosenka dziewczyny. 4) St. Niewiadomski: Indele. Mendele. 5) W. Frieman: Dzwonczyzna. 10.00 Chwilka morskopomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.30 Koncert reklam. 19.35 Wład. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.45 Tr. z Lwowa. 20.45—21.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

16.30 Tallin. Recital fort. Wł. Burkatha. 17.00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 17.25 Moskwa (RCZ). „Cyrulik Sewilla”, op. Rossiniego (transm. z teatru). 18.15 Wiedeń. Eiffla. Festival Beethovena. 18.30 Moskwa (WCSPB). Koncert Beethovenowski. 19.00 Koenigsweiterhausen. Melodie Pawła Lincke. 19.15 Ryga. Music-hall. 19.30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 19.35 Budapeszt. Muzyka lekka. 20.00 Kopenhaga. Wesoły wieczór. 20.10 Berlin. „Mistrz ni świata”, operetka J. Snagi. 20.10 Lipsk. Muzyka lekka. 20.10 Monachjum. Wesoły wieczór. 20.10 Sztuttgart. „Marta”, opera Flotowa. 20.35 Wiedeń. Radiokabaret. 20.50 Rzym. „Sougnizza”, operetka Mario Costy. 21.00 Medjanon (Belonia). „Don Carlos”, opera Verdiego. 21.00 Bruksela. Hana. Utwory Schuberta. 21.05 Praga. Pieśń jugosłowiańska. 21.30 Strasburg. Ludowy wieczór alzacki. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Radiowerja w ukł. Jacka Payne’a. 21.45 Radio Paris. „Cień”, opera Flotowa. 22.10 Wiedeń. Arje i pieśni. 22.30 Lipsk. Muzyka popul. 22.30 Wrocław. Muzyka tanecz. 22.30 Berlin. Wesoły koncert weekendowy. 22.30 Koenigsaustr. „Noce muzycka”. 22.35 Królewiec. „Taniec w noc”. 22.40 Luksemburg. Koncert galowy z udz. wiołoncz. E. Feuermanna. 23.00 Anglia (Nat. Pr.). Muzyka hiszpańska. 23.00 Koenigsaustr. „Frosimy do tańca”. 23.00 Monachjum. Muzyka lekka i taneczna. 23.05 Wiedeń. Muzyka tan. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.80 Strasburg. Muzyka taneczna. 24.00 Bruksela flam. Muzyka tan. 24.00 Frankfurt. „Gejsza”, operetka Jonesa (na stilu).



nazwa ta jest znana Paniom, dbającym o urodę. Krem Abarid czyni skórę mięką i jedwabiście, elastyczną, gładką i bez zmian. Puder Abarid sporaqdor, y z mialko sproszkowanych cebulek lilij białej, nie szkodzi cerze, nie zatyka porów, przylega i nadaje pożądany odcieńka. k a b a r i d

Parasole - Torebki - Paski

10161 I wszelkie inne drobiazgi dla Pani!
S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

TORUN

36 złotych
placąc miesięcznie nabędziesz doskonały odbiornik **Phillips 44 A**, w firmie **E. Stwiec**, Toruń. (10303)

Skórki
Lisy-Zajace-Tchórze i t. d. kupujemy
Warszawski Skład Futur, Toruń, Szeroka 7. 10439

Elegancko
umeblowany pokój — kulturalnemu panu — tanio od 1. XII. Toruń. Warszawska 2, m. 6. (10612)

„Au - Bu“
pasta do obuwia konserwuje — wywiewca **Drogerja** pod tabaczką Toruń, Szeroka 26-28. 10315

Skład
z mieszkaniem w Jabłonie przy ul. Główniej zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego”, pod nr. 10644 Toruń. 10644

Skład
jasny z dużą jasną piwnicą do wynajęcia pewnemu lokatorowi. Toruń, Łazienka 28. 10713

2 pokoje
na biura wynajmę od 1. XII. 35. Zgłoszenia: Toruń, Most Pauliński nr. 1, u administratora. 10709

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć, ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynamy 2 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16. (10676)

Podmistrz murarski
znający się dobrze na rysunkach, z dobrą referencjami potrzebny zaraz do roboty zimowej. Zgłoszenia pisemnie do firmy „Pedab” Toruń, ul. Koszarowa 15/17. 10708

Dwadzieścia
kilka sztuk byłych oddam na przezimowanie na korzystnych warunkach. Najchętniej w powiecie toruńskim. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 10707.

GDANSK

Płaszczki zimowe
damskie, męskie i dziecięce
kupujcie w firmie

Hersthal
Gdańsk

Breitgasse 104 Telefon 27533

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżeli.
Komunikaty 80 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gr; przez gońca 2,00 gr
z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gr
Zagranicą 4,00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przysługujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upadają. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męćnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 84.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kutjawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 13 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.
za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czołonkami Pomorskiej Drukarni Krotkiej S. A. w Toruniu.

TCZEW

W niedziele
dnia 1 grudnia 1935 r. 10721 odbędzie się **kosztownienie** na słodczyce marcepanowe w restauracji **Normana w Lisewie**, na które Szanowną Publiczność uprzejmie zaprasza **Gospodarz**. Dobrze utrzymane napoje i wyroby tytoniowe po przystępnych cenach.

Uwaga! 10686
Od 1. X. 36 r. zamierzam otworzyć **„Wytwórnię Kilimów“**. Wyrobiane będą dywany, dywaniki, portjery i t. p. po bardzo niskich cenach i z dobrego gatunku wełny. Zamówienia przyjmuje się już teraz pod adresem: **Janina Justkova** w Gniszewie, pow. Tczew.

Z dniem 30 bm. otwiera się w Bydgoszczy, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 21 Drogerję pod nazwą **„NOWA DROGERJA“** TELEF. 2396
NISKIE CENY! **DOBOROWY TOWAR!**
Najkorzystniejsze źródło zakupu dla urzędów i wojska.
Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mojego przedsięwzięcia.
Z poważaniem
W. Baumgart
10714

ŚNIADALNIA

Bacon Export Gniezno S. A.

Smakosom podaje do wiadomości, że na **sobotę i niedzielę** przygotowała następujące specjalności:
SZYNKĘ w sosie burgundzkim 75 gr
PEKŁÓWKĘ z grochem purée i Kapustą 65 gr
FILETY wieprzowe z cebulką 60 gr
PIWA dobrze pielęgnowane.
Ceny łącznie z obsługą. Smacznie. Elegancko. Tanio.
Bydgoszcz, Gdańska 10, l. piętro.
Otwarte od godz. 7 do 22. 10715

Dom towarowy z wielkim wyborem i niskimi cenami
Dom towarowy, w którym będziecie obsłużeni dobrze i rzetelnie



Dom towarowy dla Klienteli wybrednej
GDAŃSK, KOHLENMARKT

Prosimy zwrócić uwagę na doręczone Wam nasze czterostronicowe ulotki.

10719

Ogłoszenie

W związku z ogłoszeniem Stow. Właścicieli Nieruchomości miasta Torunia w dniu 26. 11. b. r. w sprawie nadesłania ofert celem ewentualnego objęcia prac kominiarskich w Toruniu, ostrzegamy wszystkich kolegów i pomocników przed narażaniem się na nieuzasadnione wydatki.

Dla orientacji podajemy kolegom i pomocnikom, że na zasadzie § 16 Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 942) w województwach, w których istnieje już podział na okręgi kominiarskie, podział ten pozostaje w mocy.

Ponieważ w Toruniu istnieje podział na okręgi kominiarskie, a okręgi są obsadzone — nadto prawo wykonywania wszelkich czynności przysługuje okręgowym mistrzom kominiarskim — ogłoszenie Stow. Właścicieli Nieruchomości w zupełności jest nieaktualne.

Korporacja Kominiarska Toruń:
(—) **St. Górny**, Starszy Korporacji. 10703

Sygnatura: 1482/35. 10698

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, rewiru I-go, Mieczysław Wasukiewicz, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9 w Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana Maciejewskiego, składających się z 1 maszyny do krajania wędlin oszacowanej na łączną sumę 1000 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Inowrocław, dnia 22 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) **M. Wasukiewicz.**

Sygnatura: 1483/35. 10701

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, rewiru I-go, Mieczysław Wasukiewicz, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9 w Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Banku Ludowego, składających się z 1 szafy do garderoby, 1 powielacza, 1 stołu dębowego, 1 lustro tremo, 6 foteli, 1 kanapy wiklinowej, 1 stolika okrągłego, 1 stołu, 2 stołów dębowych, 1 szafy dębowej, 3 regałów, 1 lustro ściennego, 1 szafka małej, 3 wieszaki stojących, 1 kasy żelaznej, 1 maszyny do liczenia i 1 maszyny do pisania, oszacowanych na łączną sumę 1835 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Inowrocław, dnia 22 listopada 1935 r.

Komornik: (—) M. Wasukiewicz.



Radio-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektri, Telefunken, Natavis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne
okazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 12,00 miesięcznie.
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacone oszczędowo Oblig. 6 proc. Państw. 1935

B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

Zakład optyczny

Oskar Meyer właśc. Jasiołkowski Zeller
zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

NERWOL Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**
klucia z powodu przeziębienia, postrzału, ischiasie i t. p.
Do nabycia w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikołascha, Lwów**, Kopernika 1



Najlepsze maszyny

do szycia stale na składzie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możecie w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.

Do akt Nr. Km. 1903, 553, 438, 1020/35/II. 10717

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II., J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 30 listopada 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, Świętojańska nr. 86 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 biurko dębowe, oszacowane na 100 zł.

Następnie o godz. 12-tej w Gdyni, Wzgórze Focha, ul. Hetmańska 8: 1 biurko, 1 leżanka, 3 krzesła, 1 stół okrągły, 1 kanapa i 2 fotele, oszacowane na 120 zł.

Następnie o godz. 14-tej w Gdyni, ul. 10 Lutego „Jurek”: 15 dużych beczek kredy a 380 kg., pół beczki tranu do skór ca 100 kg. oszac. na 420 zł.

Następnie o godz. 14,30 popoł. przy ul. Zakopiańskiej 9: 1 szafa dęb. i 1 biurko dębowe, oszacowane na łączną sumę 220 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 28 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) **Józef Penk.**